

# ROLA.

PRENUMERATA WYNOŚI:  
 W Warszawie: Rocznie rs. 6.—Półrocznie rs. 3.—Kwartalnie rs. 1 k. 50.  
 W Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 8.—Półrocznie rs. 4.—Kwartalnie rs. 2.  
 W W. Ks. Poznańskim: Rocznie marek 21.—Półrocznie marek 11.  
 W Galicyi: Rocznie zlr. 12.—Półrocznie zlr. 6.

PISMO TYGODNIOWE, SPÓŁECZNO-LITERACKIE

POD REDAKCYĄ

Jana Jeleńskiego.

O dziełach nadsyłanych do redakcyi zamieszczają się recenzje. Rękopisma nadsyłane nie zwracają się. *Ogłoszenia* przyjmują: Redakcyja i „Warszawskie biuro ogłoszeń” (Wierzbowa N. 8) po cenie 10 kop. za wiersz lub za jego miejsce. *Reklamy* po 20 kop. *Nadesłane* po 50 kop. wiersz.  
 Adres Redakcyi — Warszawa — Nowy-Swiat Nr. 4.

## Od Redakcyi.

Szanownym abonentom naszym przypominamy, iż czas już odnowić półroczną i kwartalną prenumeratę, o wczesne nadsyłanie której, o ile możliwości wprost do redakcyi (Nowy-Swiat Nr 4), najuprzejmiej prosimy. Również prosimy najusilniej wszystkich życzliwych nam czytelników o rozpowszechnianie wiadomości o „Roli” w kołach swoich znajomych, — zwłaszcza iż jest to jedyna niemal droga, przy pomocy której koło abonentów naszych rozszerzać się może. Gdy bowiem każdy handlarz, spekulant, z rubryki ogłoszeń płatnych w pismach tutejszych korzystać w każdej chwili może, — dla nas i ten środek podawania o piśmie wiadomości, z powodu jego kierunku nieprzyjaznego dla żydów, staje się prawie niedostępnym. Niechże więc ludzie uczciwi i bezstronni zechcą nam wynagrodzić krzywdę, jaką ponosimy wskutek systematycznego prześladowania „Roli” przez większość parcjalną — prasy.

## KRYTYCYZM NASZEJ EPOKI I WIARA PROSTACZKÓW

przez

Ks. Karola Niedziałkowskiego.

(Dalszy ciąg.)

Przeciwnicy wiary wiele, raczej wszystko, sobie po tej nowej artylerji obiecują; szukają w gwiazdach, pod ziemią, na dnie oceanu, we wnętrzościach zwierząt i nasionach roślin argumentów przeciwko wierze, szukają z zaciętością niesłychaną, nadzieją wielką i pewnością siebie niezrównaną. Nic dotąd nie znaleziono, co prawda, ale tyle robią hałasu, tak stanowczo twierdzą, tak chwala się swym rozumem, tak szydzą z chrześcijańskiego nieuctwa, że nawet wśród chrześcijan udaje się im nieraz wzbudzić, jeżeli nie przestradach, to powątpiewanie. Kto wie, mówią ci ludzie, niewiadomo, — mniejszej wiary czy nauki, kto wie jak się ten spór skończy, czy wiara znowu wyjdzie zwycięzko, gdy wykopią jakieś niesłychane dziwo z ziemi, albo w morzu wyłowią jakiegoś dziwotwora? Wątpliwości takie nie mają żadnej podstawy i „pochodzą tylko z niedostatecznej znajomości tej kwestyi. Przyczynili się po części do tego błędu sami antagoniści materjalizmu, przenosząc główną walkę na pole umiejętności przyrodniczych, gdzie grunt jest chwiejny i prawie codziennym podlega zmianom. Tymczasem rozstrzygnięcie tego sporu leży właściwie poza obrębem tych umiejętności i nie zależy wcale od ich możliwego postępu.

Gdyby kto przypuszczał, że może dalszy rozwój matematyki wykazać, iż suma kątów w trójkącie wynosi więcej niż dwa proste, coby o takim człowieku powiedziano? Oczywiście, — że nie wie o co idzie. Otóż, jak pewniki, które stanowią podwaliny geometryi, są bezwarunkowo pewne i nikomu na myśl nie przychodzi przypuszczać, że może dalszy rozwój matematyki zada im kłam, tak samo pewniki, które rozstrzygają spór z materjalizmem są zupełnie niezawisłe od jakiegokolwiek postępu umiejętności. (1)

Tak, jest to prawdą niezawodną. Jeżeli odległość została wymierzona dokładnie, przypuścimy, za pomocą łańcucha, to z jakiegokolwiek strony, za pomocą jakich się podobają instrumentów mierzono ją potem, rezultat nie może być wątpliwym ani innym. Więc też krytyka, analizująca za pomocą nauk przyrodniczych te punkta, w których wiara z owymi naukami się styka, nie mogła dać innych rezul-

(1) Morawski „Filoz. i jej zad.” 173.

tatów tylko sprawdzenie z innej strony i z innego punktu widzenia tego, co uprzednio było już wielokrotnie sprawdzonym, t. j. zupełnej zgody wiary i nauki.

Zgoda ta jest faktem i żadnemu zaprzeczeniu ulegać nie powinna. (2) Krytyka bezwyznaniowa w swej mądrości i bezstronności nic o tej zgodzie wiedzieć nie chce, zapomina o tysiącach zarzutów w proch startych przez wiarę w ciągu wieków, bo szuka tylko: coby tu nowego natomiast wymyślić. Jeżeli zaś rzecz stała się tak powszechnie wiadomą, że nieznac jej — nie sposób, — wstydliwie o niej zamleca i dalej swoje prowadzi.

W przedmiocie, tak bardzo będącym dziś na dobie i tak bardzo obchodzącym wszystkich, nie chcę poprzestać na gołosłownem twierdzeniu, ani na wzmiance pobieżnej o kilku wypadkach, lecz zamierzam poprzeć je przykładem obszerniej rozpatrywanym; w pierw jednak muszę uczynić jedno konieczne zastrzeżenie. Jak w strzelaniu do celu niezmierną przeszkodą jest mgła, tak we wszelkiem dowodzeniu czy rozprawianiu porozumienie się jest niemożliwym, jeżeli w pierw nie zostanie rozproszonym zamęt, powstający z niedokładnego określenia przedmiotu, z niejednakowego jego pojmowania, albo też z wciągania do sporu pytań postronnych. W sporach między wiarą i naukami przyrodniczymi ten ostatni wypadek zdarza się arcy często; wierzący i niewierzący, przez nieznajomość rzeczy, albo dla innych powodów, podają, jako należące do wiary lub nauki, kwestye wcale im obce, lub co najmniej wątpliwe, toczą długie a zacięte spory o rzecz zupełnie poza sporem stojącą. (3) Fałszywa to droga. Jeżeli wiara styka się z wieloma nau-

(2) Przykładów jej kilka z dziedziny nauk przyrodniczych spotkają czytelnicy zaraz niżej, z krytyki historycznej i archeologicznej przytoczę kilka w rozdziale następującym; natomiast ktoby chciał zapoznać się bliżej z literaturą katolicką znajdzie takich faktów pełno w każdym poważniejszym dziele, np. w 2 i 3 tomach ks. Moigno: *Les splendeurs de la foi*, w przytaczanej często Apologii ks. Duilhé i t. p. dziełach, choćby tylko wciągnąć tej rozprawy mojej wzmiankowanych.

(3) Znałem np. teologów, którzy na własną rękę potępiali wszelką możliwość innych światów zamieszkałych oprócz ziemi naszej i tę opinię osobliwą pokrywali płaszczem powagi Kościoła, który do tej kwestyi nigdy się nie mieszał i żadnej decyzji nie wydał. Z drugiej strony uczeni niechrześcijańscy dlatego może tak na gwałt upierali się przy samorodztwie, że spodziewali się zgnębić tem dogmat chrześcijański o stworzeniu, nie wiedząc, że najgłośniejsi teologowie średniowieczni (nawet św. Tomasz) podzielali opinię ówczesnych uczonych o samorodztwie nietylko jakiegoś mikroskopijnego *Eozoon canadense*, albo *Bathybius Haeckelii*, ale wszystkich tworów niższych. Tak samo ogół uważa ewolucję Darwinstowską za kardynalnie wierze chrześcijańskiej przeciwną; w rzeczywistości wiara nie przeciwko tej teorii nie ma, bo tylko ewolucya mechaniczna t. j. pojęta materjalistycznie wyklucza Boga i jest przeciwną dogmatowi, że Bóg stworzył wszystko.

kami, to w naukach przyrodniczych zato ma zaledwo kilka takich punktów stycznych, mianowicie: początek świata, początek życia na ziemi, początek człowieka, dusza ludzka duchowa, wolna i rozumna — oto chyba i wszystkie miejsca, w których teologia i nauki przyrodnicze spotkać się, a zatem potwierdzać się lub zaprzeczać mogą.

Otóż dla przykładu, jak krytyka naukowa nietylko nie obala, lecz owszem potwierdza we wszystkich pomienionych punktach nauczanie wiary, zestawie co do pierwszego z nich t. j. początku świata zasady wiary z rezultatami nauki i rozpatrzę zarzuty krytyki materialistycznej. (4)

Co mówi wiara o początku świata? Spotykamy się tu z dogmatem jasno i wyraźnie określonym. Mojżesz na początku księgi Rodzaju napisał: „na początku stworzył Bóg niebo i ziemię“... Apostołowie symbol wiary rozpoczęli od tego samego pewnika: „wierzę w Boga Ojca Wszzechmogącego Stworzyciela nieba i ziemi“. Ojcowie soboru watykańskiego wyrokują: „Jeśli kto... Boga... Stworzyciela zaprzeczy, anathema sit“. (5) Stworzenie świata przez Boga jest więc dogmatem wiary chrześcijańskiej, to nie ulega żadnej wątpliwości. Co o tem wszystkim mówi nauka ścisła, rzeczywista, ta nauka przyrodnicza, która „swoje rezultaty zapisuje wielkimi literami“. Powiada, że nie mając środków do badania początku świata nie o tem nie może twierdzić bo to należy do innych nauk i innej metody. „Nauka ścisła nie docieka ani początku, ani końca wszechrzeczy... Poszukiwanie ich wymyka się z jej dziedziny. Dla doprowadzenia do rezultatów pewnych nauka powinna sprawdzić fakta za pomocą obserwacji i doświadczenia; wyciąga ona z tego znajomość stosunków t. j. fakta bardziej ogólne, prawa fizyczne, które swoją drogą powinny być, — i to jest jedyną rękojmią ich prawdziwości, — sprawdzone przez obserwację i doświadczenie... Doświadczenie nie ma żadnej możności dotknięcia pytań o istocie początku rzeczy.“ (6)

Tak prawdziwa nauka przyrody poprzestaje na tem skromnem stanowisku, pozostawiając ważne pytanie o początku świata rozumowaniu i postępuje zupełnie prawidłowo. (7) Nauka materialistyczna, rzekomo gardząca filozofią i nieprzyznająca rozumowi prawa do wniosku: „jest stworzenie, a więc jest Stworzyciel“, puszcza wodze sofistyce i wyobraźni, by dowieść przeciwnego wniosku: „jest stworzenie, ale niema Stwórcy“. O argumentach jednak tej nauki pomówimy nieco później.

(4) W tym zarzysie idę przeważnie za cytowanym nieraz dziełem: „l'Apologie scient. de la foi chret.“; z niego też są wyjęte ustępy w cudzysłowie bez przytoczenia źródła.

(5) Niech będzie wyłączonym;

(6) Littré „La science au point de vue philos.“ cyt. D. de St. Pr.

(7) Profani pochwycili to *prawidło* i powtarzają je bez ustanku, jako dowód, że *naukowo* niczego się nie można o Bogu dowiedzieć. Gdyby chemia, fizyka, geologia były jedynymi naukami i gdyby innej naukowej metody nie było prócz doświadczalnej, — mieliby racją. Tak jednak nie jest, jak o tem wyżej mówiłem.

Od stworzenia świata jest naturalnem przejście do jego uformowania się i rozwoju. Wiara niczego pyd tym względem nie naucza. W żadnym symbolu wiary, w żadnej konstytucji papieży, decyzjach i kanonach soborów powszechnych niema o tem ani jednego artykułu, postanowienia lub określenia. A opowiadanie Biblii o stworzeniu świata? zapyta kto może. Nieświadomi prawideł tłumaczenia Pisma św., słysząc o Jego natchnieniu, każdy wyraz w niem zawarty chcą uważać za dogmatyczne określenie: ztąd mnóstwo omyłek i uprzedzeń.

Odsyłając po wyczerpujące wiadomości do dzieł specjalnych, tu podaję je tylko w możliwie najkrótszem streszczeniu. (8) Podług nauki Kościoła całe Pismo św. jest natchnienione od Boga, a natchnienie to pozytywne rozciąga się przynajmniej do treści i zdań (*saltem ad res et sententias*) we wszystkich księgach świętych. Co do sposobu tłumaczenia Pisma św. sobór Trydencki (9) wskazał główną regułę, następnie przez Watykański ponowioną. (10) Zależy ona na tem, że miejsca Pisma św. dogmatyczne, t. j. „w rzeczach wiary i obyczajów“, wykładać należy podług tłumaczenia Kościoła, albo podług jednozgodnego zdania Ojców. „Co się tedy tyczy takich właściwie teologicznych zdań, powiada św. Tomasz, każdy powinien mieć o nich wyobrażenie zgodne z tradycyjnem kościelnem pojęciem. Biblia jest tu we właściwej swej sferze prawd wiary i dlatego wyraża się tu jasno i stanowczo... Inaczej ma się rzecz z temi zdaniami, które nie odnoszą się do dogmatów, ale do przedmiotów naturalnych w związku tylko jakimś z dogmatyczną częścią będących. Co się tyczy tych rzeczy tekst święty rozmaicie tłumaczyli Ojcowie święci.“ (11)

(Dalszy ciąg nastąpi.)

## Jak obywatele wiejszy wychodzą na kupnie domów.

(Opowieść z życia — ku przestrodze.)

Przed ośmiu laty, powracając koleją Wiedeńską, zaznajomiłem się w wagonie z pewnym obywatelem ziemskim, który jechał wówczas do Warszawy, aby tu kupić dom i sprzedać swój majątek który był znacznie obdłużony.

Gdy mu zwróciłem uwagę, że musi być przykro pozbywać się rodzinnego zagona, — zwłaszcza że praca na roli jest jeszcze dziś jedną z bardzo korzystnych i niezależnych, i że żaden dom nie daje ani tego moralnego zadowolenia, ani równych materialnych korzyści, odpowiedział mi:

— Nie dziwię się panu że, jak wszyscy mieszkańcy miast wielkich, patrzysz na gospodarstwo wiejskie optymi-

(8) Niespecialiści mogą z korzyścią odczytać dwa pierwsze rozdziały dzieła H. Reuscha p. t. „Biblia i natura“. Warszawa 1872 r.

(9) Ses. IV.

(10) Ses. II cap. 2.

(11) Reusch. Op. cit. 21.

— To długo nie potrwa, może godzinę, dwie najwycej... Prokop rychło powstanie, przecie on zdrow, mocny, gorączka go rozebrała, ale to minie...

Tak się pocieszała, tymczasem godzina płynęła za godziną, a jego stan był jednakowy. Nawet z południa zdawało się jej, że gorączka w nim się wzmogła, rzucił się, był niespokojny, przez usta spieczone padały mu niezrozumiałe wyrazy.

Wielka trwoga ją ogarnęła. Padła więc na kolana i zaczęła się modlić. Błagała Boga, żeby go podźwignął, ofiarowała siebie za niego, przysięgała Najświętszej Paninie, że jeżeli tego potrzeba, nawet Prokopa żoną nigdy nie będzie, byle on za to mógł się dźwignąć z niemocy.

Modlitwa ją pokrzepiła. Nie wiedziała kiedy dzień minął, nie czuła głodu, dopiero żalosne skomlenie psa ocuciło ją z odrętwienia. Wzięła kawałek chleba, dała go Łapiszowi, sama także kilka kęsów zjadła, żeby sił do reszty nie stracić.

Wszakże w miarę jak mrok na lasy zaczął padać, potęgował się jej niepokój, zamieniając się szybko w trwogę śmiertelną. Słyszała, jak we wsi ludzie mówili, że lasy głębokie za dnia milczą, zato w nocy rozpoczyna się w nich życie równie pełne jak straszne. Dzikie zwierzęta wychodzą na rozbój, drapieżne ptactwo puszcza się na łowy, zle duchy, upiory i czarownice tańce wszczynają. A gdzież je

## Czarny Prokop.

POWIEŚĆ USNUTA NA TLE ŻYCIA OPRYSKÓW KARPAKICH

przez

Józefa Rogosza.

(Dalszy ciąg.)

Z bijącym sercem wybiegła z labiryntu, zaznaczywszy w pierw gałazkami wszystkie jego zakręty i pędem puściła się w tę stronę, gdzie las był rzadszy i ku słońcu zwrócony. Na swoje szczęście, o kroków kilkadziesiąt od pieczary, odkryła małą polankę, którą zwiędły liść bukowy całą zasłaniał. Śnieg dawno tu już stopniał, ziemia była sucha, liść pod nogami jak papier szeleścił. Nabrała ich pełny fartuszek, a gdy do jaskini wróciła, podsunęła je pod głowę Prokopowi, chustkę zaś wzięła z sobą do lasu. Teraz zadanie miała o wiele łatwiejsze, do chustki bowiem tyle liści się mieściło, że je ledwie mogła udźwignąć.

Nie trwało już długo a biedny Prokop otrzymał miękie posłanie. Potem Ołena i dla siebie liści naniosiła.

Siedziała przy nim, wpatrywała się w rysy ukochane, brała go za rękę, słuchała jego oddechu i w duchu sobie mówiła:

stycznie, nie wiedząc, jak dalece dziś ziemia przestała być wdzięczną i ile kłopotów wytwarzają stosunki gospodarcze. Właśnie na wsi jesteś pan zależny, nie tylko od służby, od ludzi którzy cię otaczają, ale i od warunków atmosferycznych. Musisz więc bezustannie gryźć się i niepokoić, że jest albo za zimno albo za gorąco; że słońce za wiele lub za mało świeci; że niema deszczu lub śniegu, lub że jednego albo drugiego jest za wiele i t. p. Służba zaś folwarczna, czy to skutkiem lenistwa, czy przez brak oświaty, tyle wyrządza szkód i przykrości, że prosto życie staje ci się niemiłym.

W mieście co innego; — jako właściciel domu, nie lękam się niepogody ni zimna, — nie borykam się ze służbą; co miesiąc czy co kwartał, lokatorowie przyniosą komorne; ja zaś, zapłaciwszy procenta i podatki, resztę zostawiam sobie na utrzymanie i żyję odpowiednio do dochodu, bez troski o jutro. Wreszcie i edukacja dzieci staje się mniej kosztowną; a przy tem wszystkiem nie potrzebuję się nawet zajmować administracją domu, gdyż za kilka rubli miesięcznie lub za małą stancyjkę można mieć rządę. Najważniejszem zaś jest to, że majątek ziemski nie daje nawet 3%, gdy tymczasem dom przynosi 8% czystego dochodu.

Znając tego rodzaju interesa, starałem się mojego świeżego znajomego wyprowadzić z błędu i, z pomocą wielu przykładów, przekonać, że stosunki miejskie widzi w kolorach bez porównania jaśniejszych aniżeli ja wiejskie; lecz przybycie pociągu do Warszawy przerwało dalszą naszą dysputę.

W roku bieżącym, w czasie Świąt Wielkanocnych, wypadek zrzucił, żeśmy się w pewnym domu przy wynajmie mieszkania znowu spotkali i poznali wzajemnie.

— Jakto? — zapytałem — szanowny pan szuka dla siebie lokalu? Przecież, o ile sobie przypominam, miał pan kupić dom...

— Tak, panie, dla siebie wynajmuję dwa pokoiki z kuchenką, na trzeciem piętrze w oficynie. Miałem dom, lecz go sprzedałem, i jeżeli ma pan cierpliwość posłuchać, to chętnie opowiem mu w krótkości jak się to stało.

Otóż poczciwy Mordka z pobliskiego miasteczka, który nie trudni się żadnem paserstwem, lecz tylko kupnem zboża i pożyczaniem pieniędzy na 2% miesięcznie, dowiedziawszy się o moim zamiarze sprzedania majątku, zarekomendował mi faktora, który w tego rodzaju interesach pośredniczy za małe stosunkowo wynagrodzenie. Kiedy udałem się pierwszy raz do Warszawy i zaledwie zajęchałem do hotelu, już na drugi dzień rano przyszło do mnie pięciu żydów, z których jeden był właśnie tym faktorem rekomendowanym, drugi właścicielem domu, trzeci kupcem na mój majątek, a dwaj inni wierzycielami hipotecznymi stręczonej mi kamienicy. Uwiadomieni przez Mordkę, przyszedli traktować ze mną, ofiarując za majątek po 300 rubli więcej na włość, aniżeli mi dawano na miejscu, tak że po spłaceniu wszystkich długów, pozostawało dla mnie 40,000

rubli, to jest o 10,000 rubli więcej, niż wynosiła suma jaką mi proponował jeden z sąsiadów moich, rolników.

rubli, to jest o 10,000 rubli więcej, niż wynosiła suma jaką mi proponował jeden z sąsiadów moich, rolników.

Równie korzystnem przedstawiło mi się kupno stręczonego domu; był to bowiem dom trzypiętrowy, ze sklepami na parterze, w czworobok zabudowany, dom, z którego roczny dochód brutto, kontraktami udowodniony, wynosił 13,000 rubli. Potrącając z tego 3,000 rubli na podatki i konserwację, a 6,000 rubli na opłatę procentów i Towarzystwa Kredytowego Miejskiego, pozostawało czystego dochodu 4,000 rubli, t. j. 3,400 rubli gotowizną i mieszkanie z pięciu pokoi w sześciuset rublach. Doliczywszy do tego przeszło 800 rubli amortyzującej się rocznie pożyczki Towarzystwa, które przedstawiają jakby kapitał zaoszczędzony i kiedyś mający się odebrać w postaci całkowicie umorzonego długu, wypadło 4,800 rubli dochodu *netto*, czyli 12% od mego kapitału.

Cóż więcej mogło być do życzenia? Wobec tak znacznych a niewątpliwych korzyści, niepodobna mi było nie zdecydować się na zrobienie tego interesu, chociaż zaniepokoił mnie nieco nadmiar długów ciężących na owym nabytym domu. Pocięczałem się jednak tem mniemaniami ogólnem, że nadmierne długi doprowadzają do upadku tylko rolników; w miastach, jak mówią, dzieje się wprost przeciwnie. Tu budują się domy teraz tylko na kredyt, lub za pożyczone pieniądze, i ten właśnie tylko dorabia się na domach, kto ma dużo ciężarów hipotecznych, gdyż w ten sposób zyskuje na procentach. Płaci on bowiem wierzycielom 6% lub 7%, a że dom przynosi 8% *netto*, przeto na każdej pożyczce zarabia 1% — 2%, przedewszystkiem zaś umarza dług Towarzystwa, przez co się nawet mimowoli wzbogaca. Niestety, ja nie umiałem widocznie teorii tej zastosować do siebie, chociaż hipoteczni wierzyciele zapewniali mnie przy tranzakcyi, że przez lat wiele sum swych nie zażądają, jeżeli tylko punktualnie płacić im będą procenta, — o czem nie wątpili, wiedząc że mają do czynienia z człowiekiem rzetelnym i uczciwym.

W pierwszym zaraz roku, a właściwie z chwilą zawarcia tranzakcyi, kapitał mój zmniejszył się o 3,000 rubli, t. j. o tyle, ile mnie kosztowało faktorne, akta rejentalne i przeprowadzka ze wsi.

W roku następnym, kilku lokatorów zajmujących sklepy i obszerniejsze lokale, grożąc wyprowadzką po expiracyi kontraktu, zażądało zniżki komornego o  $\frac{1}{5}$  część, na co musiałem się zgodzić z obawy, ażeby mieszkanie te, ze względu na wysoką cenę, stojąc pustkami, nie przyniosły mi większej jeszcze straty, i odrazu dochód zmniejszył się o tysiąc rubli, nie licząc innych, pomniejszych niedoborów. Ponieważ zaś przy kupnie zwrócono mi w szacunku pobrane z góry komorne od tychże samych lokatorów, za czas brakujący do expiracyi ich kontraktów, można więc przypuszczać, że kontrakty te były natury podejrzanej i że zapewne przedtem płacono poprzedniemu właścicielowi (starozakonnemu) o  $\frac{1}{5}$  mniej, a fikcyjnie wyż-

niem, ale złe duchy, czarownice, upiory porwałyby ją z sobą i uniosły nad światy...

rozpoczną, jeżeli nie tu, skoro właśnie to miejsce ich „ogrodem“ się nazywa?

Zdawało się jej że słyszy ryki niedźwiedzi, wycie wilków, beczenie łań rozdzieranych, żalobne nawoływania pułchaczów, szum skrzydeł upiorów...

Co ona pocznie? Co ona pocznie? — myślała, ręce łamiąc.

Ale choć strach nią trząsł, czuła, że cokolwiek nastąpi, wytrwa przy nim, choćby jej przyszło zginąć. Wiedziała również, że gdyby dziki zwierz wpadł do tej tu pieczary, nimby się jego dotknął, musiałby wpierw ją samą rozszarpać. Nie opuści go, nie uciecze, wytrwa, a co się stanie, Ty jeden wiesz, Boże wielki!

W kątku skręcony leżał u nóg swego pana i niekiedy przez sen wzdychał.

Dopiero nad ranem, po torturach, w których całe piekło widziała, sen ją zmorzył. Młody organizm, po trudach przebytych, potrzebował dłuższego wypoczynku, więc też spała twardo, jak kamień. I nie byłaby się zbudziła do samego południa, gdyby nie Łapisz, który zaczął jej skomlić nad uchem i po twarzy ją lizać.

Zbudziła się i usiadła. W pieczarze nic się nie zmieniło. Prokop leżał wciąż nieprzytomny, przez otwór zazierały słońca promienie, na dworze, o ile sądzić mogła, było ciepło i wesoło.

Uklęka przy głowie Prokopa, na jego czole rozpalał rękę i zaczęła doń mówić. Nie słyszał... Po całowała go i mając oczy łez pełne, zbliżyła się do otworu.

Jak tam było pięknie, jak rozkosznie! Drzewa pękały, ciepły wietrzyk muskał ich wierzchołki, po gałęziach skakały dwie wiewiórki, gdzieś daleko słychać było dziedziola, bijącego długim dziobem w korę dębu.

Wiosna! Wiosna!

Wiosna! Wiosna!

sza cena w kontraktach posłużyła jedynie do wykazania nowonabywcy większego dochodu i, tem samem, do osiągnięcia większego za dom szacunku.

Lecz nie koniec na tem. W trzecim roku, dwóch wierzycieli (starozakonnych) wymówiło mi swe sumy. Musiałem tedy postarać się o nową pożyczkę, przy czem nie obyło się znowu bez faktorów, a cała ta sprawa kosztowała tysiąc kilkaset rubli, któremi ustępujący wierzyciele podzielili się z nowo wchodzącymi w ich prawa i przez nich podstawionymi. Nie ulega bowiem wątpliwości, że spekulacya ta z góry już przez nich była uplanowana.

W rok po tem, główny wierzyciel podniósł mi stopę procentu, a w miarę jak procenta te rosły, zwiększały się również i wydatki na konserwacyę domu. Pokazało się teraz, że dom ten nowy jeszcze, zbudowany został sposobem najostatniejszej fuszerki: posadzki w pokojach popaczyły się, drzwi i okna się nie domykały, klamki się ukrecały, niektóre piece chwiały się i groziły upadkiem, gdyż belki na których stały były za cienkie i uległy;—trzony kuchenne rozpadały się, słowem nieustającą miałem reparaacyę.

W ósmym a ostatnim roku posiadania *korzystnie* nabytego domu, oprócz mieszkania, miałem zaledwie tysiąc rubli na utrzymanie i coraz częstsze procesa z lokatorami, przyczem, rozumie się, nie byłem w możności płacić w terminach właściwych ani podatków, ani rat przypadających Towarzystwu. Mimo to jednak byłbym dłużej jeszcze borykał się z kłopotami temi, w nadziei powetowania sobie strat przez zamortyzowanie pożyczki Towarzystwa, gdyby nie nowa niespodzianka. Oto, wszyscy wierzyciele zażądali nieodwołalnie zwrotu swych sum.

Mając więc teraz niejako nóż na gardle i ratując się przed subhastacyą, sprzedałem dom ten głównemu wierzycielowi z trapiącej mnie spółki. Ów wierzyciel dał mi, jakby tytułem odczepnego (!) *piętnaście tysięcy rubli*, i te stanowią dziś j e d y n y mój fundusz, a ja Bogu dziękuję zem wyszedł jeszcze obronną ręką — nie z samemi tylko torbami.

Tak tedy, mnie drogo kosztuje obywatelstwo miejskie, gdy tymczasem nabywca mego majątku ziemskiego, po wycięciu reszty lasu, rozparcelował wszystkie grunta, które rozkupili okoliczni włościanie, i na tej spekulacyi zarobił przeszło *30,000 rubli*.

Kiedy mój znajomy ex-rolnik skończył to opowiadanie, mimowoli pomyślałem: jakże wiernie opowieść ta, wprost z życia, ilustruje dzisiejszą spekulacyę budowlaną i handel domami! — a zarazem jakże smutny stawia ona horoskop dla stosunków wiejskich. Gdyby większość ziemian poszła za przykładem przywiedzionym powyżej i dla pozbycia się długów, kupowała domy w miastach, lub parcelowała swe majątki, jakież los czekałby służbę folwarczną, oraz coby się stało z tą wielką liczbą robotników rolnych, których parcelacya pozbawia pola do pracy i zarobku na

Ale czy biedne oczy Ołeny mogły napawać się widokiem wiosny, skoro nowe udręczenie zaczęło targać zbolałą jej piersią! Wczoraj niewiele jadła, dziś jednak głód już jej dokuczał. Kawałek chleba który od wczoraj został, rozłamała na dwoje, jedną połowę dała psu, drugą zjadła sama. A kiedy z zapasów żywności, krom wina w manierce, nie już nie zostało, wtedy wyciągnęło ku niej chude ręce straszne widmo głodu. Co ona pocznie? Czem przy życiu utrzyma siebie, psa, czem nareszcie Prokopa, gdy ten z ciężkiego snu się zbudzi i jeść zażąda? Wśród tej puszczy bezbrzeżnej nikt jej nie dopomoże.

W pierwszej chwili postanowiła czekać jeszcze cierpliwie do dnia następnego, wszelako po bliższej rozwadze zrozumiała, że każda godzina zwłoki zwiększała grozę położenia. Dziś może jeszcze dobieć się do jakiej siedziby ludzkiej, ale jutro, gdy sama osłabnie, co pocznie? Oboje zginą...

— Nie! Niema chwili do stracenia! — zawołała i króciąc w zanadrzu ukrywszy, postanowiła iść, gdzie ją dobre duchy zaprowadzą. Na odchodnem, zwróciła się jeszcze do Łapisza. — Niech pies czeka i pana pilnuje — rzekła — ja tu wkrótce wrócę i coś psu za to dobrego przyniosę.

Łapisz zaskomlał, jak według zwyczaju, pana swego po twarzy polizał i usiadł przy jego głowie.

Ołena pocałowała Prokopa w czoło, przeżegnała najpierw jego, potem siebie, westchnęła i wysunąwszy się z jaskini, puściła się tą samą mniej więcej drogą wstecz,

utrzymanie. Służba ta i robotnicy byliby zmuszeni niewątpliwie szukać chleba het, — gdzieś za morzami, i kto wie, czy tego rodzaju operacye, praktykowane na małą jeszcze skalę, nie są — do pewnego stopnia — przyczyną emigracyi naszego ludu, obok coraz zwiększającego się proletaryatu inteligentnego w miastach, który, w znacznej części, rekrutuje się z rodzin obywatelskich.

Co się zaś tyczy naszych miast, a zwłaszcza Warszawy, nie chcę tracić nadziei, że doczekamy się nareszcie budowlanej, poważnej *spółki chrześcijańskiej*, która, budując domy fundamentalnie, jak niegdyś budowali nasi przodkowie i, poprzestając na umiarkowanym procencie od wyłożonego kapitału, przyniesie ogółowi pożytek, sprowadzając zniżkę komornego, które, już to z powodu nadmiaru długów, już też dla nadania domom wartości sztucznej, jest dzisiaj coraz bardziej wyciągane w górę!

Ustałaby wtedy fuszerka, a z nią i owa bezecna spekulacya, której ofiarami są tylko chrześciance, nieświadomości podstępny i przebiegłości pasożytów i geszefciarzy, nurtujących we wszystkich kierunkach społeczeństwo „*goimów*“.

Warszawianin.

## ŻYD, JUDAIZM

### ZŻYDZENIE LUDÓW CHRZEŚCIAŃSKICH

przez  
Kaw. Gougenot des Mousseaux.

(Przekład z francuskiego)

#### ROZDZIAŁ DZIESIĄTY.

Dział pierwszy. — Wpływ żyda na bieg rzeczy, organizacya judaizmu — jej skutki.

Co powiedziało *koncyljum* czyli synod żydowski z r. 1869. — Naturalna konstytucya judaizmu. — Co może, co chce i na co się ośmiela żyd. — Dzięki tajnym stowarzyszeniom, które utworzone są na jego obraz i podobieństwo i których on jest duszą, każdy żyd jest okiem w ogromnej sieci, która świat otacza. — Rola agentów jego handlu, który obejmuje kulę ziemską. — Organizacya ta powstała sama z siebie. — Potrzeba uzupełnienia jej później stowarzyszeniami sztucznymi. — Stowarzyszenie na pół jawne, „Związek izraelski powszechny“ jest dla żydów węzłem, który ich jednoczy wszędzie; stowarzyszenie tajne, masonerya, odgrywa równoległe tę samą rolę. — Nie w świecie społecznym nie uniknie tej gęstej sieci, której wiele „kabalistów“ judaizmu są panami. — Mniej liczne koło rzeczywiste w tajemniczonych. — Żydowska konstytucya masoneryi umieszcza w jej radach najwyższych większość żydów inicjowanych i inicjatorów. — Stowarzyszenia te nie mają innego celu oprócz tryumfu idei żydowskich, które są ideami nowoczesnymi. — Ujmujące pozory tych stowarzyszeń. — Zdrady i niedyskrecye demaskujące żyda. Żyd i łożo. — Łoże żydowskie; tam to zbiegają się wszystkie niei wszystkich wypadków rewolucyjnych, wylegających się w łożach chrześcijańskich. — Instrukcyje. — Cenne wyznanie. — Taż sama akcyja żydowsko-masońska w nowym świecie. — Tajemnica masonska jest synagogom koniecznie potrzebna nawet na łonie najliberalniejszych rzeczypospolitych.

którą wczoraj szła z Prokopem.

Biegła szybko jak wiatr, tylko liść suchy pod jej nogami szeleścił. Dokąd właściwie dążyła, kogo miała o pomoc prosić, nad tem się nie zastanawiała. Pragnęła zobaczyć jaką żywą istotę, odezwać się do jej miłosierdzia i ani chwili nie wątpiła, że każdy na jej prośbę wszystko uczyni. Czyż w jej wieku wątpi się o sercu ludzkim?

A kiedy tak biegnie, głos wewnętrzny, lecz jakiś nowy, którego dotąd nigdy nie słyszała, zaczyna jej szeptać:

— Dziewczyno szalona, co ty czynisz? Puściłaś się naoslep z człowiekiem, który Bóg wie co zrobił... teraz narażasz siebie na troski bez granic, może na śmierć samą... Jego nie ocalisz, a siebie zgubisz... Dziewczyno, czy Bóg cię odstąpił? Wracaj lepiej do domu, padnij ojcowi do nóg, proś go żeby cię jaknajprędzej za mąż wydał, choćby nawet za starego, i żyj spokojnie a uczciwie. Ołeno! ten twój Prokop szczęścia ci nie przyniesie... tyś gotowa pójść przez niego na marne... i dusza twoja będzie potępiona... Opamiętaj się, Ołeno, opamiętaj, póki czas!

Obejrzała się przestraszona. Może ten głos kto słyszał? Straszny głos... tem boleśniejszy dla niej, że nie wstydziała się go sama słuchać... ale próżne są jego podszepty!... Ona Prokopa nie opuści nigdy, przynigdy!... bo ich dusze złączyły się już na wieki, bo po za nim niema dla niej szczęścia na ziemi, bo ona kocha go bardziej niż wszystko!...

I puściła się cwałem ku gościńcowi, który naksztalił białej wstęgi wił się środkiem czarnych lasów. (d. c. n.)

Słowa Klubera. — Nieunikniony antagonizm między judaizmem a państwami chrześcijańskimi. — Tryumf żyda nad cywilizacją chrześcijańską i nieunikniony rezultat tej walki.

Dnia 29 Czerwca 1869 roku, to jest w roku tym samym, w którym zebrało się koncylium ekumeniczne, zwołane przez Głowę Kościoła katolickiego, odbyło się w Lipsku pierwsze koncylium judaizmu, pod tytułem „synodu izraelskiego“. Zasiadało ono kilka dni, pod przewodnictwem profesora Lazarusa z Berlina, i dwóch wiceprezesów: rabina Geigera z Frankfurtu, i kawalera Józefa de Wertheimer, z Wiednia. Dwie wielkie frakcje, żydzi reformiści i żydzi ortodoksi, trzymały główną wagę na tem koncylium, na którym figurowali reprezentanci z Niemiec, z Rosyi, z Turcyi, z Austryi, z Anglii, z Francyi, z Niderlandów i t. d.

Za motto tego rozdziału podajemy następujące słowa, które nieraz przypomniemy czytelnikowi. Stanowią one część propozycji, z którą na niem wystąpił dr. Philippson, z Bonn, którego zalecał wielki rabin belgijski Astruc; propozycji, która przyjęta została przez akłamację:

„Synod uznaje, że rozwój urzeczywistnienia zasad nowoczesnych, jest najpewniejszą rękojmią obecności i przyszłości judaizmu i jego członków. Stanowi on najenergiczniej żywotne warunki rozszerzenia się i najwyższego rozwoju judaizmu.

Zasady „nowoczesne“, są to zasady wolnomyślności rewolucyjnej i masonskiej, a „związek izraelski powszechny“ i p. wielki rabin Astruc głoszą się wobec nas ich patronami, ponieważ żydzą świat, ponieważ przygotowują przyjsie judaizmu, to jest epoki mesyanicznej, którą nam obiecuje „związek powszechny“, a którą niebawem opiszemy. Ma więc słusność p. Kuhn, publicysta, wołając: „Ta rewindykacja zasad nowoczesnych na rzecz żydostwa jest jednym z największych upokorzeń dla naszych demokratów, wobec których stają obecnie żydzi, jako prawdziwi przywódcy postępu. Przewaga finansistów żydowskich nad ludźmi postępu zostaje w ten sposób wytłumaczona i usprawiedliwiona.“

To powiedziawszy, prowadzimy rzecz naszą dalej.

Jeżeli żyd, wyzuwając się ze swojej wiary, zachowuje i podtrzymuje z zazdrośną troskliwością chorągiew swojej religii, to ostatnie schronienie swojej narodowości; jeżeli sięga ręką po świat cały; jeżeli wierzy ciągle — a jego organa zapewnają nas o tem, — w czasy mesyaniczne, które go uczynią kiedyś narodem panującym i arbitrem narodów, w takim razie niezmiernie ważną rzeczą jest wiedzieć, jaka jest, wpośród narodów chrześcijańskich, natura i rozmaitość środków działania żyda na bieg rzeczy, na utrzymanie lub przeinaczenie porządku społecznego europejskiego, który, obecnie przynajmniej jeszcze, widzimy po części oparty na starej i niezłomnej wierze naszych ojców.

Może ten rozdział powie nam co żyd może, czego chce i na co się osmiela, dzięki sile jaką cieszy się Izrael, tworząc z rozpierzchłych członków swego ogółu osobne państwo w każdym państwie tego świata; dzięki pomocy, jakiej mu użyczają stowarzyszenia złożone z ludzi wszelkich wiar, a raczej z wszelkich niedowiarków; dzięki wpływowi jaki wywiera na te stowarzyszenia, których duszą ukrytą są niektórzy z jego przywódców, a których początek sięga najdawniejszych tradycji okultyzmu; dzięki sztuce w której mu nikt nie dorówna, a którą zmusza te stowarzyszenia do pracowania na swoją korzyść; dzięki ciągle rosnącemu ogromowi swoich bogactw; dzięki charakteryzującej go zręczności w obieraniu wszystkich ludów ze złota; dzięki lewarom do dzwigniania i poruszania opinii z tego złota ukutym; dzięki nadzwyczajnej giętkości jego uzdolnień, dzięki nieugiętości jego woli, niewzruszonemu spokojowi jego umysłu, wyższości jego inteligencji wszędzie tam, gdzie kwestye religijne nie przemieniają tego Argusa w istotę szczególną, której oczy mają własność zabijania światła; dzięki wreszcie szczególnym i dziwnym przywilejom jego natury, które czynią z niego jedyne człowieka, stworzonego do stawiania bezkarnie czoła najprzeciwiejszym ziemskim klimatom i przyswajania sobie każdej ziemi za ojczyznę; słowem człowieka, stanowiącego jedyny okaz rodzaju ludzkiego, który może, nie kłamiąc prawdziwie naukowej, nazywać się kosmopolitą, czyli obywatelem świata całego.

Jakieś nieprzeparte a tajemnicze technienie przenika dziś wychowanie człowieka, którego nazywamy liberalnym a technienie to nie jest już technieniem służebnika religii, któremu założyciel, wskrzesiciel cywilizacji, Chrystus, rzekł: Idźcie i nauczajcie ludy. Nie! bynajmniej! technienie owo, to duch tych, którzy będąc sprawcami lub pochieb-

cami rewolucyj, sami tytułują się kapłanami prasy. Są to powolne narzędzia albo kierownicy tajnych stowarzyszeń, których tajemnem i najwyższem natchnieniem jest żyd!

Otóż, wychowanie, które przeobraża chrześcijanina w wiernego członka wielkiej społeczności rewolucyjnej, — a my, po tem co się wyżej rzekło, możemy powiedzieć: żydowskiej, — poczyną się od wpajania weń zasad, którym nowoczesne środki komunikacyjne nadały niepodobną do wiary siłę rozprężliwości.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

## NA POSTERUNKU.

Karnawał letni i p. Mira Heller. — Jarmark wełniany i występy „znakomitych śpiewaków“. — Poduszka z żywych kwiatów — odfotografowana. Konwersya i pochwały dla niej. — Wymowny Judka i organ p. Loewenthala. — Zrządzenie pesymistów z powodu kosztów operacji i moja obrona. Milion rubli za nic. — Po co jest szlachcic polski — i jaka operacya może się nazwać świetną? — Koszta ogłoszeń — i pewna obawa kronikarza. — Najpierw interes a potem prawda. — Jak tę zasadę manifestuje „Przegląd Tygodniowy“ i jak na niej wychodzi.

Ponieważ „karnawał letni“ Warszawy ma się już ku końcowi, a na wyścigach i... totalizatorze nie znam się wcale; ponieważ dalej, „jarmark wełniany“ jeszcze się nie rozpoczął, a panna Mira Heller, bez względu na rozpacz pewnego „Kuryera“ i wołanie: „zostań!“ — opuściła Warszawę; ponieważ wreszcie występy „braci Reszków“ zakończone już zostały „uczta“ w Marcelinie, na której b. przedsiębiorca b. ogrodu zoologicznego uczcił w swej „mowie“ jak należy „zasługi znakomitych śpiewaków“, a „poduszka z żywych kwiatów“ i „wieniec srebrny“, ofiarowane tymże „znakomitym śpiewakom“, zostały już odfotografowane (!); — pomówimy przeto o temacie który dotychczas jeszcze stoi na porządku dziennym i jest wielce „na dobre“: — o konwersyi.

Aż mnie wstyd doprawdy! Wszystkie nieledwie pisma nasze, z powodu dokonanej operacji finansowej przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, wyśpiewały długie ody pochwalne na cześć przedstawicieli (radców) tegoż Towarzystwa, a „Rola“ ledwo coś tam mruknęła. Co to jest — pyta nas jakiś korespondent ciekawy, — co znaczy to milczenie — wówczas kiedy nawet „Kuryer“ p. Loewenthala, opowiadając czytelnikom swoim o konwersyi w każdym niemal numerze, obsypuje instytucję naszą pochwałami takimi, jakich jej każda instytucya finansowo-hebrajska, a nawet sama Mira Heller, pozazdrościłaby mogła?

Zaraz, zaraz! — i ja w uznaniu dla konwersyi — może mniej, co prawda, gorącem — nie będę jeszcze ostatnim, choć nie byłem pierwszym. Przedtem jednakże nie mogę nie zaspokoić ciekawości korespondenta i nie odpowiedzieć na pytanie: „żkąd owe uniesienia dla sprawy finansowo-ziemiańskiej w organie brukowym?“

Otóż mnie się ta rzecz przedstawia tak: Wiadomo zdawien dawna jako szlachcic polski bez żyda obyć się nie może. Gdy więc naprzykład jakiś układ z gromadą wiejską idzie obywatelowi oporem, udaje on się wówczas do pomocy, pośrednictwa Judki, a ten, stanąwszy przed gromadą, tak, mniej więcej, prawi:

— Słuchajta wy chłopcy! — wy całkiem jesteście głupie! Wasz pan, dziedzić wasz, chce dla was zrobić dobrodziejstwo, a wy jemu słuchać nie chcecie... Wyście mu nie powinni robić żadne trudność, ale być wdzięczni, bardzo wdzięczni, za jego wielką łaskę.

I im więcej, czy to sam Judka, czy nadto i całe koło jego współwyznawców, w przeprowadzeniu interesu z gromadą jest interesowane, tem wymowa takiego mecenasa-„izraelity“ staje się bardziej ognistą i przekonywającą.

Owóż, rola owego wymownego Judki w „interesie“ z gromadą wiejską, przypomina mi żywo rolę organu pana Loewenthala w sprawie konwersyi. Wysławia on ją bezwzględnie, karcąc bezwzględnie również „wzelkiego rodzaju malkontentów“, bo najpierw o gromadę, jaką w tym wypadku stanowi ogół stowarzyszonych, nie idzie mu zgoła, a powtóre wie on doskonale, że na całej tej operacji konwersyjnej nikt może równie świetnie nie wyjdzie, jak jego współwyznawcy — bankierzy starozakonni.

Tymczasem, ta właśnie okoliczność ostatnia tworzy pesymistów, których i ja, dostrajając się do ogólnego tonu prasy, chciałbym przekonać że nie mają racyi, a nawet w kozi róg zapędzić. Wątpię co prawda, czy mi się to uda, ale... spróbować nie zawadzi.

— Konwersya — zrządza malkontenci — jest operacyą

nader ważną, doniosłą i z uwagi zwłaszcza na bezterminowość nowych Listów zastawnych, prawdziwie pożądaną. Wszyscy też—stowarzyszeni—dalibyśmy jej, jeden poklask ogólny, gdyby nie kosztą jej przeprowadzenia, wysokością których my zwłaszcza, dłużnicy Towarzystwa, mniej już chyba zachwycać się możemy. Wszak kosztą te wyniosą około 2,300,000, a z tej sumy sam syndykat bankierski, według obliczenia radcy T. Kowalskiego, osoby przeto kompetentnej, otrzymuje, ani mniej ani więcej, jeno 1,300,000, wyraźnie milion trzykroćstotysięcy rubli. Za co? Czy za ryzyko? Nie, gdyż o ryzyku ze strony syndykatu mowy tu być nie mogło. Za pomoc? Także nie, albowiem w rzeczywistości pomoc syndykatu okazała się całkiem niepotrzebną. Tak!—powiadają—wiadomo to jest teraz; ale właściciele Listów zastawnych, mogli się nie zgodzić na zamianę, i zażądać wypłaty gotowizną, a w takim razie pomoc bankierów byłaby nieuniknioną, czyli że należało ją mieć zapewnioną naprzód. Zapewne, w takim razie, ale przewidywanie takiego razu było, mówiąc najgrzeczniej, zanadto fantastycznym. Bo czyż można było choć na chwilę przypuścić, że w tych setkach i tysiącach ludzi, którzy przez lat wiele przywykli do spokojnego jedynie obcinania kuponów, zbudzi się nagle tak potężny duch przedsiębiorczości, iż od razu zachce im się uruchomić kapitały swoje i rzucić je w przemysł, handel, w fabryki? Za nic więc, literalnie za nic syndykat bankierski zgarnia ów milion z nadwyżką, a kto go zapłaci? Jużćie nie kto inny, jeno my, stowarzyszeni. Pocieszają nas, że i my, dłużnicy Towarzystwa, przez zniesienie procentu o pół, zrobiliśmy na konwersyi wcale nie zły interes. Ależ pociecha ta, wobec miliona wpadającego od razu do kieszeni żydowsko-bankierskich wydaje się... cokolwiek ironiczną. Bo najpierw różnica, przy długi wynoszącym 10,000 rubli, uczyni wszystkiego 50 rubli rocznie, co nie jest ulgą zbyt imponującą; powtóre, ponieważ należność na pokrycie kosztów konwersyi ma być przedewszystkiem ściągniętą od stowarzyszonych, przeto i ta nawet ulga homeopatyczna nie tak rychło nastąpi; a potrzebie, jestże w tem jakakolwiek racya, iżbyśmy my, za ulgi otrzymane z rąk instytucji naszej, instytucji ziemiańskiej, płacili ów olbrzymi haracz bankom i bankierom żydowskim?

Tak zrzędzą malkontenci, ale im dowiodę zaraz, jako nie są w porządku. Bo przedewszystkiem syndykat bankierski owego miliona trzechkroćstotysięcy rubli nie bierze „za nic“, lecz, jak to nawet „Kuryer“ p. Loewenthala objaśnił, bierze go mianowicie za to, iżby był łaskaw nie czynić „agitacyi“ w zaczarowanej sferze „kulis giełdowej“; iżby był łaskaw nie obniżać sztucznie kursu jednych Listów zastawnych a podbijać drugich; iżby słowem był łaskaw nie czynić giełdowego — korsarstwa! Dalej, wiadomo jest powszechnie, iż szlachcic polski istnieje przedewszystkiem po to, aby wszelacy: mali, więksi i najwięksi „obywatele moźeszowi“ mogli mieć, bez zbyteńnego trudu, możliwie dobry „zarobek“ i możliwie wygodne utrzymanie. Dalej jeszcze, wiadomo również, iż szlachcicowi polskiemu nie wypada targować się z żydem o mamonę marną; że więc i panom radcom Towarzystwa układającym się z bankierami nie wypadało „kramarzyć się“ o niższą nieco normę — okupu.

Zresztą, co tutaj dużo mówić! Toć i to jest niemniej wiadomem, że gdy żyd robi z szlachcicem jakiś większy interes, pierwszy staje się panem, podczas gdy drugi prawie zawsze wychodzi z operacyi z kwitkiem. Jeżeli więc, przy operacyi konwersyjnej, żyd zarobił dużo, ale i szlachcic zarobił odrobinę jakąś — to operacya taka może śmiało nazywać się szczęśliwą. Tak mi to nawet tłumaczył jeden z pp. radców, i musiałem, rzecz prosta, przyznać mu słuszność zupełną.

Ale pesymistów nie łatwo jest przekonać. Jeden z nich naprzykład, wyczytawszy w rubryce „kosztów konwersyi“, jako na „druki, ogłoszenia i t. d.“, wydano 130,000 rubli, chwycił się w mojej obecności za głowę i zawołał: gwałtu! — aż tyle na bibule, której stopy zalegają dziś najniepotrzebniej kantory redakcyjne! — aż tyle na ogłoszenia! Ależ to pieniądz zmarnowany!

Przepraszam, wcale nie zmarnowany, i pretensya niesłuszna. [Najpierw bowiem instytucji poważnej nie wypada liczyć się z każdym groszem, jaki na drukach czy anonsach, mógłby być zaoszczędzonym, a powtóre, w chwili dokonywania tyle doniosłej operacyi finansowej dobrze jest dziennikarstwo — zwłaszcza też liberalno-żydowskie — mieć po swojej stronie. Nie twierdzę ja, jako żywo, iżby prasa nasza, a nawet jej większość sprzyjająca finansierze starozakonnej, przy pomocy anonsów, dała się

przekupywać; ach nigdy, przenigdy! No... ale, bądź co bądź, ogłoszenia dla ogłaszających się usposabiają mniej lub więcej przychylnie, — zobowiązują. Ja sam, gdy pomyślę że o kilka stronic dalej, w tymże samym numerze „Roli“, widnieje ogłoszenie, czy nawet dwa ogłoszenia, dotyczące konwersyi, lękam się ażali panowie radcy nie dopatrzą w pisaniu tem mojem jakowegoś „warcholstwa“ i ażali z tego tytułu wydawca mój nie poniesie jakowejś szkody anonsowej. Znam go wprawdzie dobrze i wiem naprzód co by na to powiedział: Miłe są — rzekłby — ogłoszenia, ale miłszą — prawda; w dzisiejszych jednak czasach trzeźwych, praktycznych, pozytywnych, mówić tak nie należy. Przedewszystkiem interes, a potem prawda.

Tej zasady trzyma się stale „Przegląd“ p. Wiślickiego, i jest mu bardzo dobrze. Zpośród jedenastu — według własnego jego obliczenia—starozakonnych współpracowników tego pisma, z dwunastą panią Śnieżko-Zapolską, niema ani jednego, któryby choć raz co jakiś czas nie szarpnął, nie zwymyślał „Roli“. A za co? „Przegląd“ wynurza się z tem, nawet dosyć otwarcie. „Rola“ zaleca publiczności zwracać się do przedsiębiorstw naszych, chrześcijańskich, gdy tymczasem, zdaniem „Przeglądu Tygodniowego“, niemasz przedsiębiorców uczciwszych, solidniejszych, nad—starozakonnych. A czy p. Wiślicki dowodzi tego w imię prawdy i czy wierzy w swe słowa? Nie, o to chyba nikt go podejrzewać nie będzie. Jemu dzisiaj—tylko z żydami może być jakotako, więc powiada sobie: najpierw interes, potem prawda. Złota maksyma!...

Kamienny.

## Z CAŁEGO SWIATA

Za rychło. — Biedny Kolumb. — Nowa metoda przysądzania nagród wystawowych. — Protest siedmnastu. — Upór komisji nagrodowej. — Ustępstwa. — Zły prognostyk. — Kradzieże i przypadkowe rozczerowania złodziei. — Grzeczność dla przedstawicieli prasy. — Co to jest bilet gratisowy na wystawę w Chicago. — Dalszy ciąg nastąpi. — *Exposé* hr. Kalnokyege w delegacyi węgierskiej. — Dalszy ciąg waśni czesko-niemieckiej. — Jak sobie hr. Taaffe poradził. — Wściekłość Niemców. — Nowy gabinet francuzki i Constans. — Ciekawa komisya budżetowa — Trafna uwaga, choć to niemiecka.

Doprawdy, nie spodziewałem się, żeby moje czarne poglądy na wszechświatową Kolumbową wystawę w Chicago tak rychło się sprawdziły! Maluczko czasu od chwili otwarcia upłynęło, a już pokazuje się, że ten olbrzymi jarmark jest przedewszystkiem wielkim yankesowskim humbugiem, obliczonym na jaknajdokładniejsze, o ile możliwości, obdarcie ze skóry dobrodusznym europejczyków i innych nie-amerykańskich nacyj, które się dały wciągnąć na to międzynarodowe targowisko. Biedny ten Kolumb! Kajdany, z którymi kazał się pochować, nie ostatnią były znie wagą, jakiej się za oddane światu usługi doczekał; i dziś jeszcze, po tylu wiekach, gospodarze dzisiejsi tej ziemi którą on odkrył, bezczeszczą jego pamięć nową obelgą, wiążąc z jego imieniem spekulację na wyzysk łatwowiernych obrachowaną.

Pierwszem ale grubem rozczarowaniem, jakie skwapliwych w obeszaniu wystawy europejczyków spotkało, była przyjęta przez komisję nagród wystawowych metoda oceniania przedmiotów i przyznawania premii. Postanowiono, że operacya ta nie będzie się odbywała tak, jak się zwykle odbywa w Europie, gdzie wyroki odnośne wydają jury z ludzi kompetentnych złożone, tylko że z ramienia komisji do każdego mniej więcej działu wyznaczony zostanie rzeczoznawca, którego opinia służyć będzie komisji za podstawę do przyznania nagród.

Jakoś ten system, oddający losy wystawców na łaskę widzimisię i samowoli pojedynczego człowieka, na którego zdanie, pominawszy kwestyę kompetencyi, najrozmaitsze względy wpływać mogą, nie spodobał się tym, na których, niby *in anima vili*, miał być zaaplikowany. Siedmnastu przedstawicieli nie-amerykańskiego przemysłu na wystawie zaprotestowało przeciwko tej improwizowanej metodzie, oświadczyło, że się wyrzekają wszelkich nagród, i że w każdym dziale utworzone jury przysnąją swoim nagrody według własnego uznania. Do nich przyłączyło się kilkuset nawet amerykańskich wystawców. Powstał rwetes, gwałt wielki. Komisya nagrodowa ogromnie się zrazu stawiła, o żadnych niby nie chcąc słyszeć ustępstwach; ale zwąchawszy niebawem pismo nosem, zrozumiawszy, że to o nic mniej ani więcej nie chodzi, tylko o olbrzymie bankructwo, zmieękła. Prezes komisji nagrodowej, p. Thacher, rozesłał okólnik między komisarzy zagranicznych, w którym zawiadomia ich, że stosownie do ich żądania, dwóch lub więcej nawet sędziów zagranicznych będzie mogło być zamiano-

wanych do niektórych działów specjalnych. Czy ustępstwo to zadowoli malkontentów, między którymi są tacy, którzy od razu zdecydowali się wycofać zupełnie z wystawy, nie wiem; ale to pewna, że podobny paszтет na samym wstępie nie należy do najskuteczniejszych środków obudzenia zaufania i niezbyt obiecującą stanowi wróżbę na przyszłość.

Kilka grubych kradzieży spełniono już na placu wystawowym, a kilka nie udało się jedynie dzięki przypadkowi, który zdradził złodziei. Na tem jednak się skończyło; panowie ci odeszli sobie, niesłuchanie niezadowoleni, że im się przedsięwzięcie nie udało, a nikt im drogi tamować nie myślał. Policja amerykańska w takie rzeczy się nie wdaje. Można sobie wystawić, jakie poczucie własnego bezpieczeństwa musi się budzić na ten widok w wystawcach dotąd jeszcze nie okradzionych.

A jaka panuje na wystawie uprzejmość, jaka grzeczność dla reprezentantów prasy, tego — nie pamiętam już którego — mocarstwa w Europie, a w Ameryce jeźli nie mocarstwa to w każdym razie potęgi, która wprowadzie czasem w biały dzień napada ludzi z rewolwerem w rękę, ale mimo to, a raczej właśnie dlatego, w tamtejszych stosunkach rzeczywiście stanowi potęgę!..

Wszędzie gdzieindziej zarządy wystawowe starają się miejscowym i przybyłym zkadynąd sprawozdawcom pism ułatwić o ile możności wstęp na wystawę, ofiarują im bilety bezpłatne na cały czas trwania wystawy, przychodzą w pomoc wszelkimi informacjami, i na wszelki sposób godziwy starają się zjednać sobie ich przychylność i ulżyć im o ile możności trudnego ich zadania. W Chicago inaczej! Tam korespondent musi kilka razy wstęp na wystawę opłacić jak zwykły śmiertelnik, musi się nachodzić, napłacić na wszystkie strony, zanim ów niby bezpłatny bilet otrzyma. Zato, co prawda, dostanie nie jakiś tam świstek lub znaczek, jak w tej zacofanej Europie, ale cały ogromny *Buch* (książka, po niemiecku), obejmujący bilety na wszystkie z kolei dni wystawowe, od początku do końca, które nieszczęśliwy właściciel musi codziennie wycinać i oddawać przy wejściu, a jeźli się przypadkiem po za obręb wystawy wysunie, to już na nią nie wróci, chyba za osobną opłatą. Przyznać trzeba, że jest to system o tyle skomplikowany, o ile niepraktyczny i niewygodny.

Takich i tym podobnych maleńkich ale jest w Chicago takie mnóstwo, że resztę odkładam do innej okazji; bo gdybym chciał naraz wszystkie wyliczyć, nie starczyłoby mi miejsca w całym numerze „Roli“. Wrócę do nich jeszcze zapewne nie raz, ale teraz muszę przecie choć parę słów czemu innemu poświęcić.

W dniu 4 b. m. hr. Kalnoky wygłosił swoje *exposé* położenia politycznego w delegacji węgierskiej. Streszczenie jego powtarzamy tu za „Agencją Północną“, a to tembardziej, że ono da nam wyobrażenie i o następem przemówieniu w delegacji cislitawskiej, które było prawie jednobrzmiałem. Polityka monarchii — mówił kierownik polityki austriackiej, — rozwija się dalej na dawnych zasadach; w trójprzymierzu żadne nie zaszły zmiany; trwałość jego taka sama jak dawniej, tylko uczucie zaufania w utrzymanie pokoju wzrosło. Zmiany w Serbii przeszły tak spokojnie i naród tak jest z nich zadowolony, że nie można ich nazwać rewolucją. Austro-Węgry nie zajmują się polityką w Serbii: przywiązują one znaczenie jedynie do faktycznych objawów przyjaznych uczuć, na polu zarówno osobistych jak politycznych stosunków. Szczególną ważność dla polityki przedstawiają wyborne stosunki z Rosją; pokojowe zamiary Najjaśniejszego Cesarza Aleksandra III przejmują wszystkich nadzieją, że nasze dobre stosunki z Rosją uda się jeszcze polepszyć. Spodziewać się należy, że nastąpi to, czego sobie życzymy, mianowicie zaniechanie naprężonych usiłowań w zakresie wojskowym i powrót do stosunków normalnych; toż raz trzeba położyć koniec uzbrojeniom. W tym kierunku monarchia działa z wielką ogłędnością, zwracając szczególną uwagę na położenie finansowe.

Ważń czesko-niemiecka zaostrzyła się z jednej strony tem iż prasa półurzędowa przyznała, że p. Plener przemawiał w delegacji austriackiej za wiedzą i aprobatą sfer rządowych; z drugiej tem, że obrazę wyrządzoną młodoczechom odczuł rzeczywście cały naród. Rada miejska praska chciała wystąpić z manifestem do narodu a Plenerowi zabronić zupełnie wstępu do Czech. Od myśli wydania manifestu odstąpiono w końcu, a poprzestano na agitacji w całym kraju, kierowanej przez delegatów młodoczeskich.

Hr. Taaffe, nad którego kłopotami tak ubolewałem w przeszłej kronice, umiał sobie jednak poradzić w tej ciężkiej sprawie: wziął i wyjechał sobie do dóbr swoich na wakacje, zostawiając Niemców i Czechów własnemu ich losowi.

Niech sobie łby nawzajem pourywiają, a pan hrabia będzie odpoczywał wśród ciszy wiejskiej i świeżego powietrza. Nie czekał on nawet na to, aż się gabinet zdecyduje, czy wytoczyć młodoczechom proces za awantury sejmowe, czy nie wytoczyć; nie kazał też zaprowadzić w drodze administracyjnej sądu obwodowego w Trutnowie, o co bardzo Niemcy nalegali i czego się na pewno spodziewali. To też teraz wściekli są na pana prezesa ministrów, podczas gdy czesi nietylko się jakoś niczego nie boją, ale coraz większej zdają się nabierać fantazyi.

Nowy gabinet francuzki na niepewnych już stoi nogach i zdaje się że kochaneczek Constans ukręci mu głowę. Wydał on już manifest wyborczy, wręcz przeciwny temu wszystkiemu, co wypowiedział prezes gabinetu Dupuy w mowie mianem w Tuluzie, którą, mówiąc nawiasem, wszystkich niemal na siebie poobrażał: i zachowawców, i radykalistów, no i Constansa najbardziej: da on mu się zato teraz we znaki.

Charakterystycznym jest fakt, że izba deputowanych francuzka, do komisji budżetowej wybrała samych jegomościów mniej więcej w sprawie panamskiej skompromitowanych: pp. Burdeau, Yvesa Guyota, Juliusza Roche'a, Rouviera i Sarriena. Słusznie z tego powodu powiedział jeden z korespondentów paryskich do jednego z pism niemieckich, iż większość republikańska ma o sobie trafne pojęcie, że panamiastami tylko stoi i wraz z nimi upaść musi.

E. Jerzyna.

## Z Argentyny.

(List „specjalnego“ korespondenta.)

XIV.

Maurycio w Kwietniu tego roku

Więc opacznie całkiem płynie  
Tok Hirszowej sławnej łaski,  
Skoro nawet „bezstronnością“  
Zgrzeszył kuryer nasz Warszawski!!! (1)  
Mówim: „zgrzeszył“, gdyż w tych sprawach  
Grzeszyć mu się rzadko zdarza,  
Lecz tym razem zmilczeć nie mógł,  
Staął więc u praw ołtarza.  
Dotąd w sprawie Argentyńskiej  
Był zazwyczaj zachwycony  
I wylawiał w stawie mętów  
Tylko same „dobre strony“, —  
Dziś zaś przyznał, że... troszeczkę  
Tam inaczej coś się dzieje,  
Że sławetny rząd kolonii  
To „rabusie i... złodzieje“!  
Przeczytawszy ten artykuł  
Każdy będzie tego zdania:  
Na złodzieju złodziej jedzie  
I złodziejem tam pogania!  
Więc to plotki, co w nas „prasa“ —  
Tłum serdecznych uczuć budzi,  
Że kolonje są złożone  
Tylko „z samych prawych ludzi“!  
Więc to plotki, że porządek  
Niezmacony tam jest niczem,  
I że Goldszmit działa słowem  
I nie grozi nigdy — biczem?!  
Więc to plotki — że kolonja  
Za kolonją się rozwija,  
Bez żadnego „karobiniu“  
Ani nawet i bez... kija?!  
Więc to plotki?!... Ha! trza wierzyć  
W bójki, kłótnie i niesnaski,  
Skoro pisze nasz „lyterat“,  
No, i — kuryer sam Warszawski!!

„Mój kochany panie Role!

„Plotka to sze strasznie szerzy,

(1) Kuryer Warszawski w № 118 z r. b. donosi co następuje „Kolonizacja w Argentynie. Z kolonii „Mauricio“ w Argentynie donosi korespondent „Wschodu“, że od pewnego czasu zauważono częste kradzieże narzędzi rolniczych i uprowadzania po nocach mnóstwa bydła, należącego do administracji kolonii. Kradzieże te przygnębiająco oddziaływały na rolników i zarząd. Obecnie wykryto, że kradzieży dopuścił się pracujący w biurze administracji buchalter Facanoni, który prowadził obszerną korespondencję ze złodziejami, jak to wykazała znaleziona u niego księga do kopiowania listów. W kradzieży brało udział także dwóch francuzów i były agronom Ryf. Wszystkich czterech zaaresztowano. Interes prowadzony był na wielką skalę. Dotychczas udało się odebrać tylko 13 wołów, kilka mułów, kilka koni, 16 plugów (po 160 pez. każdy), dwie żniwiarki (wartości 1,000 pez.) i jeszcze niektóre narzędzia.“

„Ale niech pan swoje prase  
 „Zawdy nigdy nie nie wierzy.  
 „Uny łgają, jak najęte,  
 „Uny tylko za geld biega,  
 „A tu u nas w Maurycio  
 „Jest zupełnie co jenszego.  
 „Nasze żydki, co im oracz  
 „Sze nie chezało nigdy wcale,  
 „To zrobiali sobie geszeft  
 „Na ogromnej nawet skalę...  
 „Jeszcze dawniej ja pisałem  
 „Co nasz „zarząd“, nasze „rady“,  
 „To są same rabuszniki,  
 „A właszczywie — koniokrady; —  
 „Pan Redaktor z moje zdanie  
 „To sze rozszmiał ino zawdy,  
 „A ja mówie, com nie zelgał,  
 „Nie gadałem nic, prócz prawdy  
 „To są same koniokrady  
 „Te zarządu nasze ciało,  
 „A że tak jest, nie inaczej,  
 „To sze tera pokazało...

„W Maurycio buł tu zarząd  
 „Co skupował bidło, koni,  
 „A na czele jemu stanął  
 „Taki włoski Facanoni.  
 „Tak kuryerki wciąż pysały  
 „Tem nazwiskiem zawdy o nim —  
 „Ale un sze zwał inaczej  
 „To buł jego „pseudonym“.  
 „Un nazywał sze Migdałer,  
 „Szmul Migdałer od Bychawe —  
 „Un koniokrad buł rarytny  
 „I miał wielgą bez to sławę.  
 „Un tu zara zwołał radę  
 „I wituszczył wszystkim stronom,  
 „Co Salomon Ryf — a grojse,  
 „Dy a grojse jest agronom!  
 „Dy a grojse ten agronom  
 „Po ogólnym gminy sądzie,  
 „Został wielki plenipotent  
 „I zaszadał tyż w zarządzie...  
 „Un do współki z Szmul Migdałer  
 „U sam ster ten statek stali,  
 „Kupowali biki, krowe,  
 „Muły, oszeł kupowali.  
 „Rozdawali między ludzi  
 „I te biki i te krowe  
 „I na swoje własne rękę  
 „Spisywali se umowe...  
 „Aż naraz... *dy wyjt a ganef!*  
 „Naród trząchnął sze nowiną,  
 „Co nietylko pługi, sochy,  
 „Ale krowe, biki — giną.  
 „Czemną nocą u Ajzjka  
 „Sze robiwały dziwne krzyki,  
 „A nad ranem to zginiąły,  
 „Szedem osły i trzy biki.  
 „Czemną nocą u Mojżesza  
 „Stał się strasnie fakt doniosły —  
 „Bo nad ranem przepadniły  
 „Szedem biki i trzy osły!  
 „Czemną nocą u Arona  
 „Znowu buły szkody nowe —  
 „Bo nad ranem czekniły  
 „Oszem muły, cztery krowe...  
 „I tak buło czągle dalej,  
 „Tak kradzieże te sze snuły,  
 „I ginęły, oj ginęły:  
 „Krowy, biki, osły, muły!

„Aż sze żydki mądre nasze  
 „Ustawiły w pole na rząd —  
 „I złapili koniokrady,  
 „A te buły — sam nasz „zarząd“!...  
 „Aj waji miyer! Gwałt! Ganef!  
 „Dy a zarząd!... Łotry! Szuje!...  
 „Cała gmina ich więc tera  
 „Pod sąd oddacz potrzebuje...

„Tylko teraz jedne kwestye,  
 „A na które nie ma rady:  
 „Jak im tutaj pod sąd oddacz

„Gdy sąd... *także koniokrady ???*  
 „Nad te kwestye gmine miszli,  
 „Una cięży mu ołowiem —  
 „Co sze stanie — jeszcze nie wiem,  
 „W przyszłym liście to opowiem!!

Tak się za enie rzeczy wioda  
 W złotodajnej Argentynie,  
 W „hrabstwie“ Hirsza, co ludowi  
 Wybranemu“ miodem płynie.  
 Tak pan baron (!) w filantropa  
 Z swym narodem wciąż się bawi,  
 Zapewniać, że w koloniach  
 Są dziś *tylko* „ludzie... *prawi!*“  
*Niejudof!*

## KRONIKA BIEŻĄCA

### Krajowa i zagraniczna.

**Kościoty.** Dzięki staraniom i niezmordowanym zabiegom ks. T. Matuszewskiego, proboszcza kościoła Wszystkich Świętych w Warszawie, zupełne wykończenie tej jednej z największych świątyń naszego miasta jest już niedalekiem. Wieże już stanęły, a w tych dniach J. E. ks. Biskup Ruszkiewicz, w asystencyi Duchowieństwa i licznie zgromadzonych parafian, dopełnił uroczystego poświęcenia czterech dzwonów nowoodlanych dla wspomnianej świątyni Pańskiej. Pierwszy z dzwonów, ważący 4,000 funtów (przy średnicy 5 stopowej), nazwany został „Bronisław“, drugi (mający wagi 2,000 funtów, przy średnicy 3 stopy i 6 cali) — „Leon“, trzeci (wagi 1,000 funtów, o średnicy 3 st.) — „Wincenty-Kazimierz“, czwarty (500 funtów, średnicy 2 stopy 4 cale) otrzymał imiona: „Teofil-Julian-Wincenty-Aleksander-Jan-Ludwik-Stanisław“. Nowe dzwony, sprawione kosztem rs. 3,562, pochodzą z fabryki Zwolińskiego w Warszawie i opatrzone są datą 1893 r.

**Towarzystwo Kredytowe Ziemi.** W tych dniach dzienniki tutejsze podały następujący telegram „Agencji Połnocnej“: „Prawit. Wiest.“ donosi, że Najwyżej zatwierdzona uchwała komitetu ministrów stanowi co następuje: „Poczynając od d. 1-go Stycznia 1897-go r., cała korespondencya i rachunkowość w instytucjach Towarzystwa Kredytowego Ziemi Królestwa Polskiego ma być prowadzona w russkim języku, w którym to celu od dnia ogłoszenia niniejszego postanowienia do służby w rzeczonym Towarzystwie mogą być powoływane tylko osoby, znające gruntownie język russki.“

**Handel świętościami chrześcijańskimi.** Otrzymujemy list następujący: „Szanowny Panie Redaktorze! Z przyjemnością dowiaduję się, że na skutek wystąpienia „Roli“ w sprawie handlu świętościami chrześcijańskimi i odwołania się jej do obowiązującego w tej mierze prawa, firma J. P. utrzymująca swój skład przedmiotów konfesyjnych w Warszawie przy ulicy Tłomackie, zniewolona została, używanych do sprzedaży subjektów-żydów usunąć, a przyjąć na ich miejsce chrześcijan.“

Zaznaczając ten fakt, jak również zaznaczając i tę okoliczność, że właściciel firmy wspomnianej, chcąc prowadzić dalej „interes“, zmienił wyznanie, — lubo żona jego i dzieci, z którymi mieszka razem, pozostały i nadal wyzuawcami Talmudu, — chciałbym równocześnie ujawnić inny fakt obejścia tyle ważnego i pożądanego prawa, jakim jest wzbронienie żydom prowadzenia handlu przedmiotami czci chrześcijańskiej. Oto przy tejże samej ulicy: Tłomackie pod № 6, jest inny jeszcze skład przedmiotów o jakich mowa, prowadzony *fikcyjnie* pod firmą chrześcijańską. Mówię: *fikcyjnie*, gdyż faktycznym właścicielem składu jest żyd, niejaki Adam S..., podczas gdy właściciel firmy chrześcijańskiej pod którą żyd ten się podszywa, nietylko handlu owego nie prowadzi, ale nawet od lat kilku niema go w Warszawie. I tu więc sprzedają przedmiotów czci naszej religijnej zajmują się żydzi, bez wszelkiego, rozumie się, dla przedmiotów tych poszanowania, — owszem, rzucając je po ziemi, przesuując z kąta w kąt nogami i t. d., co zresztą własnymi oczami miałem sposobność sprawdzić.

Racz Szanowny Redaktorze przyjąć i t. d. *Dob.*

**Z Petersburga.** W Petersburgu, w maneżu Michajłowski, urządzoną została pierwsza wszechrossyjska wystawa higieniczna. Otwarcie nastąpiło w dniu 2-m b. m. Równocześnie niemal petersburskie „Towarzystwo Ogrodnicze“ urządziło wystawę ogrodniczą. Szczególnie rośliny cieplarniane zebrane tu zostały w ilości znacznej.

**Napad na proboszcza.** Pod tym tytułem niektóre z dzienników tutejszych podają treść sprawy, jaką w końcu ubiegłego miesiąca rozpatrywał przez dwa dni Sąd okręgowy lubelski. W dniu 9 Października 1892 r. dokonanym został zuchwały napad na plebanię w Bychawce, w gubernii Lubelskiej, a ofiarą napadu padł miejscowy proboszcz, ks. Antoni Boraczyński. Złoczyńcy, obywatelski najpierw stróża nocnego i służbę, przez zakneblowanie



ust i zamknięcie w piwnicy, rzucili się następnie na proboszcza, a skrepowawszy go postronkami, plądrowali na plebani około 4-ch godzin. Z rozbitego biurka zabrali około 200 rubli, z kieszeni proboszcza wyciągnęli rs. 43, przyczem zrabowali zegarek, z kredensu zaś pochycili łyżki srebrne oraz inne drobne przedmioty. Nie poprzestawszy jednak na tem, złoczyńcy odbili następnie drzwi do kościoła i zabrali z puszek 80 rubli.

Napadu, jak się okazało ze śledztwa, dokonało 4-ch żydów: Abram Kronfeld vel Budniak, syn jego Szmul oraz Hersz i Szmul Wiatraki, wszyscy czterej mieszkańcy gubernii Radomskiej, obok zaś nich o udział w zbrodni oskarżeni nadto zostali: włościanin Michał Witkowski i Jan Pawłowski, organista.

Sąd okręgowy, po zbadaniu świadków i wysłuchaniu obron, wydał wyrok, mocą którego, po pozbawieniu wszystkich praw stanu, skazani zostali: Abram Kronfeld vel Budniak na 20 lat ciężkich robót, z dożywotniem osiedleniem w Syberji, oraz na zasadzie art. 445 ustawy o osiedleńcach, na karę cielesną w ilości 95 uderzeń; zaś Szmul Kronfeld i Hersz Wiatraki, każdy na 12 lat ciężkich robót również z dożywotniem osiedleniem w Syberji. Wreszcie Michała Witkowskiego i Jana Pawłowskiego — co do których i prokurator zrzekł się oskarżenia — sąd w zarzucie rozboju uniewinnił.

A „Izraelita“ — czy nam też powie coś o tej sprawie?

**Sklepy chrześcijańskie.** Z Oszmiańskiego piszą do nas: Niedawno „Kraj“ petersburski pomieścił artykuł obszerniejszy, mający specjalnie na celu zdyskredytowanie rozwijającego się ruchu handlowego wśród chrześcijan — ku wielkiemu, rozumie się, niezadowoleniu „obywateli wyznania mojżeszowego“. Ze „Kraj“ niezadowolenie to podziela tak dalece, iż nie waha się odstręczać ludzi od pracy uczciwej, mogącej dać im chleba kęs jakiś, niema w tem nic dziwnego, gdyż nie napróżno pismo to jest obecnie współwłasnością pewnych finansistów warszawskich, opiekujących się żydostwem i jego interesami. Niemniej przecież, do jakiego stopnia wystąpienie „Kraju“ w tej sprawie jest naszpikowane złą wiarą i złą wolą, obok tendencji nawskroś żydofilskiej, świadczą fakta żywe, a nader wymowne, z których bodaj jeden tymczasem doskonale mi znany, chciałbym właśnie przytoczyć. Stwierdza on bardzo wyraźnie, co może na polu handlowem zdziałać przedsiębiorczość, dobra wola i wytrwałość jednostki i to wówczas nawet, gdy jednostką tą jest — kobieta.

Przed 7-iu laty, w miasteczku Oszmianie, gdzie cały handel był wyłącznie w ręku żydowskim, obywatelka, pani Konstancja Sulistrowska otworzyła pierwszy sklep chrześcijański. Pomimo zaś że pani S... nie posiadała ani doświadczenia ani znajomości fachowej, a konkurencja żydowska nie przebiegała — jak zwykle — w śródkach, nie tylko że pierwszy ten sklep utrzymał się i rozwinął, ale obecnie w tejże samej Oszmianie istnieje już sześć sklepów chrześcijańskich, a siódmy jest w projekcie. Monopol przeto żydowski został znakomicie ograniczonym, ludność chrześcijańska wyswobodzona od wyzysku, a stało się to dzięki jedynie inicjatywie i energii założycielki pierwszego sklepu. Pani Sulistrowska bowiem, widząc że jeden sklep opłaca się i rozwija, zakładała, w innej dzielnicy miasta, sklep drugi, obsadzając w nim sklepową, a sama dając nadzór ogólny, przy przestrzeganiu jaknajbardziej rzetelnego i uprzejmego wychodzenia z klientelą. Po niejakiem czasie osoba przyjęta do prowadzenia sklepu, widząc jego powodzenie, brała przedsięwzięcie na siebie, spłacając częściowo wartość oddanych jej towarów, a pani S... otwierała znowu w innym punkcie sklep nowy. Niektóre nadto z osób, nabywszy praktyki w sklepie pani S..., pootwierały sklepy w innych miejscowościach i doskonale im się wiedzie. Jeden zaś ze sklepów oszmiańskich, założony przed 5-ma laty również przez panią Sulistrowską, cieszy się powodzeniem takim, że obrót jego roczny wynosi do 15,000 rubli. Zarządza sklepem tym osoba młoda i inteligentna, której też pani S..., w nagrodę za jej energię i pracę, przedsięwzięcie to przekazała na własność, zobowiązując ją jedynie do płacenia pewnej sumy rocznej w formie dożywocia.

Obecnie pani S..., przyjąwszy do spółki pewną młodą kobietę potrzebującą pracy, rozwinęła działalność swoją na szerszą jeszcze skalę, wzięwszy w dzierżawę — od żydów — na lat 12, hotel z restauracją, składem win i bufetem przy miejscowym klubie. Że i na tem przedsięwzięciu pani S... źle nie wyjdzie, — wątpić nie można, bo jaknajusilniejsze poparcie ze strony publiczności chrześcijańskiej należy się jej słusnie, podobnie jak za jej energię i dobrą wolę, oraz za rozbicie dotychczasowego monopolu żydowskiego w okolicy tutejszej, należy jej się serdeczne słowo publicznego uznania. „Kraj“ zaś niechaj się zastanowi, czy w tego rodzaju działalność, choćby się było pismem najbardziej sprzyjającym Izraelowi, godzi się rzucać kamieniem. Sam wstyd nie powinienby pozwalać na to.

*Prawdopodobny.*

**Z prasy.** W N-rze 123 „Słowa“, w artykuliku zatytułowanym: „List Arcybiskupa Lecot“, czytamy co następuje:

„Wielkie wrażenie zrobiło we Francji pismo Arcybiskupa z Bordeaux, Msgr'a Lecot, do komitetu kamieniarzy i murarzy tamtejszych. Powodem listu stała się trwająca już od dłuższego czasu zмова tych rzemieślników. Otóż Arcybiskup nie pochwała

bynajmniej zmony, owszem nawołuje do porozumienia i poddania się pod sąd polubowny, ale ubolewając nad nędzą, jaka z tego powodu zapanowała między murarzami i kamieniarzami, otwiera dla nich biuro pomocy i wyznacza pewną sumę na doraźne zapomogi. List jest napisany w tonie wielkiej, iście ojcowskiej życzliwości, ubolewa nader gorąco nad nędzą robotników i udziela im rad, jak mają wyjść z nader ciężkiego i groźnego położenia. Jestto pierwszy we Francji wypadek podobnej interwencji, wzorowanej na przykładzie słynnego kardynała Manninga. Wywołał on też wielkie wrażenie, a dzienniki radykalne są wprost zastraszone tą postawą Arcybiskupa i uznaniem, jakie krok jego znalazł w kołach robotniczych.“

- Zaiste, i znowu się sprawdza, iż stokroć potężniejszą jest siła nauki Chrystusowej i miłosierdzia chrześcijańskiego, aniżeli cała mądrość wszystkich tych — ilu ich było, jest, lub będzie — filozofów i socjologów, dla których ideałem cywilizacji nowożytnej jest... spoganizowanie ludzkości. Nie poradzi nic na to nawet nasz „Przegląd Tygodniowy“, który waląc przez dość już długi czas „taranami postępu“ w „mury przesądów religijnych“, zmęczył się, co prawda, spociał, wreszcie zeszedł na łaskawy chleb nader już nielicznego kółka swoich zwolenników starozakonnych i polaczków żydzących, czyli „zasymilowanych“, ale zbyt wielkiej szecerby w „przesądach“ tych — nie zrobił.

**Sztuki plastyczne.** Utalentowany artysta-malarz Tytus Maleszewski ukończył dużych rozmiarów obraz, przedstawiający Konrada Wallenroda.

**Z teatru i muzyki.** Projektowane oddawna otworzenie w Warszawie, odpowiednio urządzonej sali koncertowej ma być wkrótce urzeczywistnionem.

W dalszym szeregu przedstawień, russka trupa dramatyczna Cesarskiego Teatru Małego z Moskwy — odegrała między innymi: dramat w 5-ju aktach P. M. Niewieżyna, p. t. „Przyjaciele z lat dziecięcych“, komedię w 4-ch aktach A. T. Fedotowa p. t. „Dzieńdzice Chruszczewki“, komedię A. N. Ostrowskiego p. t. „Winni bez winy“ i tragedję Schillera: „Marya Stuart“.

Pięcioaktowa komedia p. Wincentego Rapackiego p. t. „Historyoni“ zakwalifikowaną została do wystawienia na scenie tutejszej.

Wyborna orkiestra włościańska p. Namysłowskiego koncertuje codziennie w teatrzyku „Wodewil“ w Warszawie.

**Zmarli.** Ś. p. Aleksander Walicki, bibliotekarz Ordynacji Radziwiłłowskiej w Nieświeżu, współpracownik czasopism warszawskich, autor głośnej broszury: „Błędy nasze w mowie i piśmie oraz prowincjonalizmu“ — zm. w Warszawie, w szpitalu Ś-go Ducha, przeżywszy lat 67.

Ś. p. Erazm Różycki, b. długoletni prezes Dyrekcji Szczegółowej Tow. Kredyt. Ziemińskiego w Kielcach, obywatel powszechnie szanowany — zm. w 87 roku życia.

## SPRAWOZDANIE HANDLOWE.

Dnia 8 Czerwca.

Usposobienie rynków zbożowych zagranicznych niezmiennione, na naszych zaś targach warszawskich znowu osłabło.

Na placu Witkowskiego, płacono pszenicę wyborową 6.10 — 6.20, średnią 6.00 — 6.10, ordynaryjną 5.80 — 5.90. Żyto wyborowe 4.60 — 4.70, średnie 4.40 — 4.50. Jęczmień browarny 3.80 — 4.05, na paszę 3.60 — 3.80. Owies 2.90 — 3.40, stosownie do gatunku ziarna.

Na stacyi Praga, płacono pszenicę wyborową 98 — 100, średnią 97 — 98, ordynaryjną 90 — 94 kop. za pud. Żyto wyborowe 77 — 79, średnie 74 — 76, ordynaryjne 75 — 77. Jęczmień browarny 76 — 80, na paszę 63 — 70. Owies ciągle mocno: wyborowy 99 — 100, średni 93 — 98, ordynaryjny 90 — 93 kop. za pud.

W Libawie pszenica bez obrotów; żyto wyborowe 87 — 88. Owies najlepszy 90 — 92, gorszy 86 — 89 kop. za pud.

W handlu okowitą usposobienie zwykłe. W Hamburgu cena regulacyjna wynosiła 26½ m. za 100 litrów. Na rynku warszawskim płacono za wiadro 100° okowity 11,17 — 11,18 netto.

W handlu wełną zjawia się ruch pewien. Za średnio-cienką płacono w tych dniach około 83 talarów.

Na rynku cukrowym ceny wogóle niezmiennione. Za rafinadę, za najlepsze marki, płacono 3.75 — 3.80; za kostki 3.70 — 3.71, za mączkę, w pełnych ładunkach, 3.20 — 3.23 za kamień 24-funtowy.

Dostawa bydła na targ prazki jak również i ceny nie uległy zmianie.

Na rynkach żywnościowych nabiał dosyć drogi. Masło bez soli płaci się 40 do 50 kop.

## Odpowiedzi Redakcyi.

Sz. ks. Alb... Stec... prob... w Dworz... — Niestety, taki właśnie upadek charakterów i zanikanie poczucia moralności jest rzeczą najbardziej

przerazająca. Za list pełen życzliwości i słowa błogosławieństwa dziękujemy stokrotnie.

Sz. ks. St. Zybert w Bodzan... — Prenumerata opłacona po dzień 1 Lipca r. b.

Sz. ks. St. K... w R... — Wybór — niestety — nie łatwy; w każdym razie możeby Szan. Ks. Dobr. zechciał zapoznać się z „Wiekiem“. Za słowa w końcu listu, najserdeczniejsze przesyłamy — Bóg zapłać!

P. Stamirowi. — Otrzymałmy i uprzejmie dziękujemy.

P. Mateusz Wójcicki w Usolu. — Szkoda że sz. pan z przesyłką tak się pośpieszył. Rs. 6 iu dotychczas nie otrzymałmy; gdy jednakże nadejdą zapiszemy je na przesyłkę pocztową na czas następny. Przesyłka na cały rok bieżący jest już przez p. B... opłaconą. Racz, szanowny pan przyjąć pozdrowienia serdeczne i szczerzy uścisk dłoni.

P. St. Bojanek w Czerem... — Za listy dziękujemy bardzo. Panu W... odpowiadamy powyżej.

P. Jan Op... w W... — Zwracamy uwagę sz. pana na pomieszczony N-rze dzisiejszym artykuł p. t. „Jak wychodzą obywatele wiejscy na kupne domów“; — jest tam mowa o tej samej sprawie szwindlerstwa, której

sz. pan w liście swoim dotyka. Sądzymy też iż artykuł ten zarówno wieśniaków jak i mieszkańców miast żywo zainteresuje.

P. Ser... w Op... — Będziemy chcieli zrobić użytek.

P. M. Bronisławski w Czasz... — Prosimy uprzejmie o adres osoby, do której interesowani mogliby się zgłosić po bliższe informacje, — czy to listownie, czy też osobiście.

Chrześcianinowi w Warsz... — Skorzystamy.

P. Karolowi W... w W... — „Przegląd Tygodniowy“, swoim swyczajem, przedstawił rzecz fałszywie. O „nadużyciach“ bowiem nie było tam wzmianki żadnej, ale „Przeglądowi“, dla zdyskredytowania przedsięwzięcia tego rodzaju chrześcijańskich, a zareklamowania żydowskich — potrzeba było tak powiedzieć. Szlachetna rzeczywistość ten dencya!...

P. St. Sierp... w P... — Przeciwnie, i o tych dobroczynnych ludziach pamiętamy; przedewszystkiem jednak idzie nam o sprawdzenie faktów komunikowanych — już niejednokrotnie. Prospekty wysyłamy.

## OGŁOSZENIE

O rezultacie konwersji listów zastawnych 5% Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego na listy zastawne 4 $\frac{1}{2}$ %.

### DYREKCYA GŁÓWNA TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO ZIEMSKIEGO

ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości:

1) że wszystkie wylosowane w celu konwersji 5% listy zastawne zostały skonwertowane na 4 $\frac{1}{2}$ %, a mianowicie:

- a) przez zamianę na rubli 51,798,950
- b) przez sprzedaż „ 4,736,150

Razem na rubli 56,535,100

2) że z sumy rubli 56,535,100 listów 5% niewylosowanych, czyli z drugiej połowy ogólnej sumy tychże listów będących w obiegu w dniu 20 marca (1 kwietnia) r. b., skonwertowano przez dobrowolną

zamianę na listy 4 $\frac{1}{2}$ % . . . . . rubli 37.097,600

Ogółem więc skonwertowano listów zastawnych 5% na 4 $\frac{1}{2}$ % na rubli 93,632,700

Prezes, Radca Tajny A. Tołoczanow.

Naczelnik kancelaryi Ignacy Górski.

335—1—1

## OGŁOSZENIE.

Zasady repartycji listów zastawnych 4 $\frac{1}{2}$ % stosownie do zapisów na kupno tychże listów.

### Dyrekcja Główna TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO ZIEMSKIEGO

Z powołaniem się na swe poprzednie ogłoszenie o zapisach na kupno listów zastawnych 4 $\frac{1}{2}$ %, ma zaszczyt podać do wiadomości interesowanych, że ponieważ suma dokonanych zapisów przewyższyła znacznie sumę rubli 4,736,150 w listach zastawnych 4 $\frac{1}{2}$ %, jaka po dopełnionych zamianach listów zastawnych 5%, wylosowanych na konwersję pozostała do sprzedaży, konieczną przeto okazała się repartycja listów zastawnych 4 $\frac{1}{2}$ % stosownie do wysokości zapisów.

Władze Towarzystwa ustanowiły następujące repartycji tej zasady:

- a) wszyscy, którzy zapisali się na sumę nie wyższą nad 10,000 rubli, otrzymają w całości zapisaną sumę;
- b) wszyscy, którzy zapisali się na sumę od 10-ciu do 100,000 rs., otrzymają 10,000 rs. i 40% z części zapisu przewyższającej te 10,000 rs., np. ten, kto zapisał się na 60,000 rs. otrzyma 10,000 rs. i 40% z pozostałych 50,000 rs., czyli otrzyma razem 10,000+20,000=30,000 rs.;
- c) wszyscy, którzy zapisali się na sumę wyższą nad 100,000 rs., otrzymają prócz tego co wydziela się dla zapisanych na sumę nie wyższą nad 100,000 rs., jeszcze 25% z całej pozostałej reszty zapisanej przez nich sumy, np. kto zapisał się na 500,000 rs. otrzyma 10,000 rs.+36,000 (rs. t. j. 40% z pozostających 90,000 rs.)+113,500 rs. (t. j. 25% z sumy 454,000 rs., jaka jeszcze pozostała po wydzieleniu 10 i 36 tysięcy rs.), czyli otrzyma razem rubli 159,500.

Należność za przyznane z repartycji każdemu nabywcy listy 4 $\frac{1}{2}$ % wnieść należy do tej Dyrekcyi Towarzystwa, w której zapis był dokonany, między 6/18, a 10/22 czerwca r. b. Władze te jednak na żądanie interesantów będą przyjmowały rzeczne należności i wcześniej, z zastrzeżeniem wszakże, że nabyte listy zastawne 4 $\frac{1}{2}$ % będą wydane dopiero między 6/18, a 10/22 czerwca r. b.

Prezes, Radca Tajny A. Tołoczanow.

Naczelnik kancelaryi Ignacy Górski.

334—1—1

**Kurjerek księgarski E. Kolińskiego**  
w Warszawie — ulica Marszałkowska 122.

Niemitra. Sto wskazówek praktycznych dla domu i gospodarstwa. 20 kop. Księgozbiorek obrazkowy dla dzieci. 12 powiastek każda z kolorową okładką i 4 kolorowanymi obrazkami. Cena kompletu kop. 60, pojedyncze po 5 kop. Piętkiewicz. Wykształcenie fachowe w życiu ekonomicznem. 30 kop.

**Tomasz Wysocki**, Adwokat przysięgły, przyjmuje interesantów codziennie od 9 do 10 zrana i od 4 do 7 po południu. Długa Nr 8a. 3-52-30

### Regens Seminarium Lubelskiego

podaje do wiadomości, iż egzamina aspirantów do Stanu Duchownego odbywać się będą w gmachu Seminarium w d. 1 i 3 Lipca, a także w dn. 10 Września r. b. od g. 9 rano. Tylko kandydaci, którzy ukończyli lat 17 wieku będą przyjmowani i którzy obok tego złożą świadectwo: 1) z ukończenia najmniej 4-ech klas, 2) metrykę urodzenia i 3) świadectwo odpowiedniego urzędu o miejscu stałego zamieszkania. Nadmieniam się przytem, że dowody powyższe, na mocy praw obowiązujących, składają się bez marek spełnionych. 336-2-1

**REKLAMY.**

**CEMENT**

krajowy, Grodziec i Wysoka, Cegła ogn. ang. Ramsaya i krajowa, oraz Głuka ogniotrwała, największe w Warszawie składy u firmy

**Z. A. KRAJEWSKI** 204-25-12

Kantor: Bielańska 9 (Hotel Paryzki) Telefonu Nr 28.

Fabryka Drzwiczek Hermetycznych, Kominków Żelaznych Polerowanych, Wentylatorów, wszelkich Przyborów Piecowych i Kuchennych.

**ADOLFA HAENSEL** 325-12-3  
Warszawa, Elektoralna 14.

**NOWA GWIAZDA**

DZIŚ I CODZIENNIE

**Wielki Koncert Orkiestry Lipskiej**

złożonej z 45 osób, pod dyrekcją

**Karola Dümont.**

Początek Koncertu w Niedziele i Święta o godz. 7, a w dniu powszednie o godz. 8 wieczorem.

ze współudziałem znakomitego skrzypka

p. **Jana Mülfelda.**

Wejście kop. 20. 291-0-5

**DOM HANDLOWY** Stanisław GRALEWSKI i S-ka

Telefonu Nr 681.

Biurowo Aleja Jerozolimska 35. Skład Twarda 55.  
Węgla kamienne—koks—węgiel kowalski—cement—cegła ogniotrwała i minia. 141-52-17

**OGŁOSZENIA.**

**Główny Skład Dywanów i Towarów Manufakturnych Giełżyńskiego Piotra**

Marszałkowska 137, w Warszawie.

Zaopatrzonej zawsze w wielki wybór Dywanów kościelnych, perskich, tureckich, francuskich i angielskich Kot-lin, utrechtów, gobelin, jut, czep i kretonów. Serwet. kap dywanowych, jedwabnych, gobelinowych, jutowych, waflowych, kolder watowych i bajorowych, Franek, cerat, chodników dywanowych, szpagatowych, jutowych i kokosowych, oraz: Materiałów bławatnych, jedwabnych, wełnianych i bawełnianych na suknie, kortów, pleidów, chustek i t. p. **CENY NIEPRAKTYKOWANIE NIZKIE.** 10-52-24

Zurządający składem **H. Radecki.**

**Szumklerskie wyroby:** Frędzle, Kwasty, Przepaeki, i wszelkie ozdoby do mebli, portyer i franek, gotowe i na zamówienie, poleca fabryka

**W. Pomorskiej,**

206 Marszałkowska 149 m. 7. wprost Zielonego Placu. 26-12

**FABRYKA NARZĘDZI CHIRURGICZNYCH I WSZELKICH STAŁOWYCH OSTRYCH, oraz BANDAŻY**

**I. Jodłowskiego**

Marszałkowska Nr. 137

i Bielańska Nr. 5,

poleca wielki wybór narzędzi chirurgicznych, weterynaryjnych i nożowniczych—oraz przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje po cenach najumiarkowańszych. 12-52-24

**Trany lekarskie, Oliwa Nicejska**

świeżo nadeszły

do Składu Materiałów Aptecznych

**Urbanowicza i Różyckiego**

Krakowskie - Przedmieście Nr. 17,

Polecamy także wszelkie środki dezynfekcyjne. 270-26-3

**H. F. Flatt.**

Parowa fabryka Cukierków, Karmelków, Marmolady i Cukru lodowatego

ulica PTASIA Nr. 6, w WARSZAWIE. 58-60-32

**F. ŻÓŁTOWSKI**

Krawiec.

Ś-to Krzyzka Nr. 19.

**D-r Majkowski**

praktykuje w Busku przez cały sezon. Tegoż do nabycia monografia „BUSKO“ — kop. 60. 277-6-6

**Krawiec A. POŁOCKI Mężki**  
w Warszawie, ulica Długa Nr 20, wprost Cerkwi.  
przyjmuje wszelkie obstalunki, tak z własnych jakoteż powierzonych sobie materiałów,—po cenach bardzo umiarkowanych.

**Zakłady Gazowe**  
119 W WARSZAWIE 48-19  
polecają:  
**KOKS** czwartyl' po rs. 1 k. 10, za pud k. 20, przy odbiorze w większych ilościach odpowiedni rabat.

**Szkoła Artystyczno-Rzemieślnicza Żeńska JADWIGI PRZEWOSKIEJ**  
Niecała № 10, w Warszawie,  
nagrodzona medalami w Warszawie i Petersburgu, za najlepsze wykłady rzemiosł i *najzgrabniejszy krój*. Dla przyjezdnych specjalnie pośpieszne kursa. Pensyonarki przyjmują się i patenta wydają. Przy szkole jest PRACOWNIA SUKIEN i Kapeluszy dla praktyki uczennic. Szkoła kształci również na starsze paniny, na przystępnych warunkach. 117-20-10  
Filija: Łódź, Zielona Nr. 5, dom Emmy Röder.

**SKŁAD MYDŁA I ŚWIEC JÓZEFA CHODAKOWSKIEGO**  
Nowogrodzka róg Kruczej 13. — Filija: Krucza 31  
W WARSZAWIE  
poleca: Naftę B-ci Nobel, Świece stearynowe Kościelne i Newskie, Masy do zaprawiania posadzek, Wosk do podłóg, Mydła toaletowe, Perfumy, Wody kolonjskie, Krochmal, Farbki i Zapalki.

**M-lle LEONA**  
Właścicielka Magazynu Mód  
poleca **KAPELUSZE** od najskromniejszych do najwykwintniejszych. 14  
4. KOTZEBUE 4. 52-46

**NAJWYŻEJ Zatwierdzone Towarzystwo Ubezpieczeń i Transportów „ROSJANIN“.**  
Główna Repräsentacya na Król. Polskie w Warszawie, ul. Przechodnia Nr 3.  
Agentury we wszystkich znaczniejszych miastach Królestwa i Cesarstwa. 106-49-20

**Woda Mexico FELIKSA WARESKIEGO.**  
Niezawodny środek przeciwko wypadaniu włosów, tworzeniu się łupieżu, oraz nerwowym i reumatycznym bólowi głowy. 332-52-2  
Główny Skład przy Składzie Aptecznym Tłomackie Nr. 13 w Warszawie.

**NAJLEPSZY EKSTRAKT MIĘSNY GIBILS**  
Do nabycia w handlach Kolonialnych, Aptecznych i t. p. 280-12-6  
NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU

# Hurtowy Skład Win F. VENULET & Co

egzystujący od roku 1877-go

w Warszawie ul. Długa Nr. 49 wprost Arsenalu

Poleca wielkie zapasy odstających WIN WĘGERSKICH ORYGINALNYCH, WPROST OD PRODUCENTÓW SPROWADZONYCH, po cenach możliwie umiarkowanych, a mianowicie: wina stołowe od rs. 160, i Maślacze od rs. 210 beczka — i wyżej. Również są na składzie WSZELKIE INNE ZAGRANICZNE WINA I TRUNKI oraz WINA KRYMSKIE I KAUKAZKIE w najlepszym gatunku. — Sprzedaż na beczki, garnce i butelki. — Ekspedycja do wszystkich stacyj dróg żelaznych w Królestwie i Cesarstwie. — Cenniki na żądanie wysyła się bezpłatnie.

111-26-20

## „GAZETA RADOMSKA“

Najpoczytniejsze pismo polskie prowincjonalne.

Wychodzi rok dziesiąty, we środy i soboty w Radomiu.

Prenumerata roczna z przesyłką pocztową rs. 5.

OGŁOSZENIA: zwyczajne kop. 8, reklamy kop. 20, na str. 1-ej kop. 25 za wiersz petitu lub jego miejsce.

Ogłoszenia przyjmują: Redakcja w Radomiu i wszystkie Biura ogłoszeń w Warszawie.

272-52-6

Z rozporządzenia Władzy Naukowej

pensya S. TOŁWINSKIEJ

zamienioną została na

Progimnazjum Żeńskie z klasą przygotowawczą i Pensyonatem  
Chmielna 48. 328-4-2

Pensyonarkom, jak również i uczniom przychodnim, zapewnia się wszelką pomoc naukową, konwersacya w językach obcych i lekcy muzyki. Warunki przystępne. Zapis codziennie do d. 13 (25) Czerwca.

Telefonu Nr. 450.

## K. GIELICKI

SKLEP: ulica Marszałkowska Nr 114.

Specyalna Fabryka Pasów Konopnych i ELEWATORÓW

oraz 273-26-6

Lin Drucianych do TRANSMISSYI, KAFARÓW  
i PIORUNOCHRONÓW.

GORSETY  
GENY PRZYSTEPNE  
SKŁAD NICI  
H. Boniczkowskiej  
41  
KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE.  
21-52.46

## Stanisława Łapińska

Przełożona VI klasowego Zakładu Naukowego  
Żeńskiego

LESZNO № 27

zawiadamia Szanownych Rodziców i Opiekunów, że przedwakacyjny egzamin i zapis uczennic na rok szkolny 1893/4, odbywać się będzie codziennie od godziny 9 — 3-ej, do dnia 18 czerwca.

Z dniem 1-m lipca pensya przeniesioną zostanie na Krakowskie - Przedmieście Nr. 2, wprost Kopernika. 317-6-3

## DOM BANKOWY X. RADZISZEWSKI

W WARSZAWIE — HOTEL EUROPEJSKI.

Ma zaszczyt podać do wiadomości publicznej iż wszelkie informacje dotyczące interesów pieniężnych i zbożowych, bezinteresownie każdemu udziela i udzielać gotów.

Nadto, celem udogodnienia dla posiadaczy papierów procentowych dozorowania losowań amortyzacyjnych, — uprasza tenże dom bankowy o nadsyłanie numerów posiadanych papierów, które odtąd stale sprawdzać będzie przy każdorazowym ciągnięciu i w razie wylosowania zawiadomi o tem właściciela papierów pod wskazanym adresem, tak, że od chwili przysłania numerów i swego adresu, żadna już troska sprawdzania dalszych losowań nie będzie obowiązywać posiadacza papierów wartościowych, gdyż dom bankowy X. Radziszewskiego przyjmuje na siebie całą odpowiedzialność za niedopatrzanie lub omyłki w sprawdzaniu losowań. 20-52-24

Bronisław Lewandowski

## MALARZ DEKORATOR.

Nr 8. Ogrodowa Nr 8.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres malarstwa i dekoratorstwa wchodzące ta i kowe wykonywa z całą starannością. 235-13-9

SPRZEDAŻ  
NA RATY  
WARSZAWSKI-CENTRALNY SKŁAD INSTRUMENTÓW  
WYNAJEM INSTRUMENTÓW  
16 MAZOWIECKA-HERMAN i GROSSMAN-MAZOWIECKA 16  
FILJA  
S<sup>T</sup> PETERSBURG  
N<sup>o</sup> 33  
W. MORSKA.



Ilustrowane cenniki  
na żądanie gratis i franco. Polecamy wielki wybór fortepianów i pianin doskonale strój trzymających  
NA LETNIE MIESZKANIA.

Poleca się czytelnikom z ludu oraz przyjaciółom oświaty:

# „ZORZA“

**PISMO TYGODNIOWE Z OBRAZKAMI DLA MIAST I GOSPODARZY ROLNYCH,**

z bezpłatnym dodatkiem tygodniowym, pod nazwą:

**„Poradnik dla Handlujących i Gospodarzy“,**

pod redakcją **M. MALINOWSKIEGO.**

Istotna, a dostępna dla wszystkich **nauka** o przyrodzie i społeczeństwie ludzkim; **praktyczna** na doświadczeniu oparta **rada**, dążąca do podniesienia **gospodarstwa rolnego, handlu i domowego przemysłu** ludu; **chrześcijańska moralność** i szlachetna **rozrywka po pracy**: oto czem „Zorza“ pragnie służyć ludowi.

Każdy numer „Zorzy“ wraz z „Poradnikiem“ składa się z 16 do 20 dużych stron druku i ozdobiony jest co najmniej dwoma obrazkami.

**Przedpłata na „Zorzę“ z „Poradnikiem“ wynosi:**

w Warszawie:		Na prowincyi z przesyłką:	
Kwartalnie . . . . .	rs. — kop. 75	Kwartalnie . . . . .	rs. 1
Półrocznie . . . . .	„ 1 „ 50	Półrocznie . . . . .	„ 2
Rocznie . . . . .	„ 3 „ —	Rocznie . . . . .	„ 4

Z Warszawy „Zorza“ wysyła się co Piątek rano.

331-3-2

**Adres: Redakcja „Zorzy“, w Warszawie, Nowy-Świat Nr. 41.**

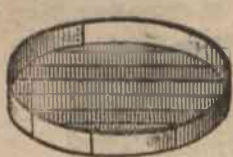
**UWAGA:** Z powodu bardzo znacznego przybycia prenumeratorów, za pierwszy kwartał bież. roku „Zorza“ jest zupełnie wyczerpaną.

## FABRYKA TKANIN METALOWYCH oraz wszelkich WYROBÓW DRUCIANYCH E. CHRZANOWSKIEGO

w Warszawie, ulica Bielańska Nr. (12) 16, dom Zawiszy.

### CENNIK:

Siatki ochronne od much, w różnych kolorach i szerokościach, łokieć od 35 kop.



Wszelkie Przybory Pszczelnicze i maski własnego pomysłu najpraktyczniejsze od 60 kop. do rs. 1.80. Sądy do ratowania wzdętego bydła bez użycia trokarów, cena sztuki rs. 3. Siatki druciane żelazne za łokieć kw. od 35 do 90 kop. Siatki druciane mosiężne, łokieć kw. od rs. 1.20. Siatki ochronne zabezpieczające winogrona od ptactwa 30 kop. Siatki do rozpinania po ścianach dzikich win 30 kop. Siatki do altan łokieć kw. od 40 kop. Siatki mosiężne dla fabryk cykoryi, mączki kartoflanej i sztucznych nawozów od rs. 1.30. Siatki dla rybołówstwa łokieć kw. od 50 kop. Komplet siatek do wialni bostońskiej, 12 szt. 7 rs. Arfa do węgla, żwiru, ziemi i robót kanalizacyjnych od rs. 4. Za te przedmioty pomimo konkurencji na wystawach, ja jeden otrzymałem nagrodę.



Sita do oczyszczania grochu 90 kop. Sita do oczyszczania pszenicy z kłokół, groszku i t. p. 90 kop. Sita do oczyszczania owsa 95 kop. Sita giserskie żelazne od 98 kop. Sita giserskie mosiężne od rs. 1.35. Sita do przecierania mięsa rs. 1.05. Sita do przecierania kawioru 90 kopiejek. Sita używane do oczyszczania paszy inwentarza rs. 4.50. Perfuary do aptek 95 kopiejek. Suszarnia do słoju łokieć kwadratowy od rs. 1.35 do 2. Kojce dla drobiu i przewozu owiec od rs. 6. Iskrochrony do kominów rs. 7.50. Materace druciane elastyczne (hygieniczne) z ramą od rs. 10. Za takowy, który na próbie wytrzymał ciężar 6-ciu ludzi i po zejściu z takowego nie opuścił się ani na 1 milimetr, otrzymał na wystawie konfekeji medal, pomimo konkurencji. Ekran do okien para od rs. 3. Ekran przed kominek, sztuka od rs. 12. Klosze do przykrywania po traw od much od 30 kop.



Sita do oczyszczania grochu 90 kop. Sita do oczyszczania pszenicy z kłokół, groszku i t. p. 90 kop. Sita do oczyszczania owsa 95 kop. Sita giserskie żelazne od 98 kop. Sita giserskie mosiężne od rs. 1.35. Sita do przecierania mięsa rs. 1.05. Sita do przecierania kawioru 90 kopiejek. Sita używane do oczyszczania paszy inwentarza rs. 4.50. Perfuary do aptek 95 kopiejek. Suszarnia do słoju łokieć kwadratowy od rs. 1.35 do 2. Kojce dla drobiu i przewozu owiec od rs. 6. Iskrochrony do kominów rs. 7.50. Materace druciane elastyczne (hygieniczne) z ramą od rs. 10. Za takowy, który na próbie wytrzymał ciężar 6-ciu ludzi i po zejściu z takowego nie opuścił się ani na 1 milimetr, otrzymał na wystawie konfekeji medal, pomimo konkurencji. Ekran do okien para od rs. 3. Ekran przed kominek, sztuka od rs. 12. Klosze do przykrywania po traw od much od 30 kop.



Fabryka przyjmuje wszelkie roboty w zakresie jej wchodzące dla: Krochmalni, Cukrowni, Gorzelni, Browarów, Młynów i t. p. Zakładów, jako też ogrodzenia ogrodów i klombów oraz płotów drucianych i t. p.

**SIEDZENIA SPREŻYNOWE do BRYCZEK ZWANYCH LINIJKAMI MEGO WŁASNEGO POMYSŁU** po rs. 8. Fabryka poleca wszelkie wyroby z drutu starannie wykonane, jako to: **Ogrodzenia druciane Zwierzyńców, Parków** po cenach od 10 kop. za stopę kw., urządza **Bažantarnie i Kurniki**. Wyrabia tkaniny w różnych gatunkach: mosiężne, żelazne, do wszelkich zakładów przemysłowych i przemysłowo-rolniczych, jak: suszarnie do słoju, **Cylindry, Arfy, Sita, Zubry** do młynów. Prócz powyższych wyrabia **Maski** i inne przyrządy pszczelarskie, **Manekiny, Materace druciane**, które dla swojej trwałości i praktyczności zyskały uznanie władz szpitalnych, skutkiem czego zostałem jedynym dostawcą takowych do szpitali wojskowych.

**Sita do konieczyń**, nagrodzone medalami na wystawach w Brukseli, Krakowie i t. p. zastępują najlepsze **Tryjery** zagraniczne, najłatwiejszy i najtańszy sposób **oczyszczenia konieczyń** z kaniańki, babki i szczawiku. Komplet z trzech sit do konieczyń czerwonej rs. 3.70. Komplet z trzech sit do konieczyń białej rs. 3.30.

**Manekiny, Figury paryzkie** i druciane do upinania Sukien i Staników podług wzrostu od rs. 4. **Pudła** na sposób paryzki do roznoszenia sukien od rs. 6.

Fabryka nagrodzona 20-tu medalami na różnych wystawach tak zagranicznych, jak w kraju i w Cesarstwie.

339-3-1

## CZARNIECKA GÓRA

przez **Niekłan** (St. Dr. Iw.-Dąbr.).

**ZAKŁAD WODOLECZNICZY** i uroczą **STACYA KLIMATYCZNA** leśno-górska, wykończona w zupełności, zaopatrzona w ciepłe pokoje. Internat hydropatyczny dla nerwowych, kuchnia dyetetyczna dla żołądkowych, drugi Oertla dla sercowych, powietrze leśne i inhalatoryum dla płucnych (kuracje Kneippa na żądanie wykonywa fachowiec). Kościół, telegraf, stacya kolei, komunikacya kolejną z Warszawą i Łodzią.

305-5-4

**Czytelnia J. JELEŃSKIEGO**

Bielańska Nr. 9.

do abonamentu książek dodaje do czytania **PISMA PERYODYCZNE** bez osobnej dopłaty.

Wybór książek—duży; warunki możliwie przystępne.

**BIURO KAUCYONOWANE nauczycielskie**

**KLEMENTYNY Z GÄRTNERÓW JAWORSKIEJ**

Krakowskie-Przedmieście Nr. 7,

rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony.

323-0-3

Pozostałe w niewielkiej ilości  
powieści W. hr. LOSIA:

- Dzisiejsze małżeństwa, 1 tom.
- Jeszcze małżeństwa, 1 tom.
- Hrabia-starosta, 2 tomy.
- Wilma, 1 tom.
- Jędrzek, 1 tom, 1891.
- Linoskoczka, 2 tomy, 1891.

Tomów 8 na welinie mogą nabywać *prenumerotorowie „Roli”* do wyjątkowo niższej cenie **rs. 7 (siedm)** za komplet. 131-12-10

**Obicia papierowe!**

Nie spekulując reklamą mamy honor zwrócić uwagę Szanow. Publiczności na gust najświeższy, wybór wielki i ceny możliwie niskie (od 10 kop. do 5 rs. za rulon) tak krajowych jako i francuzkich fabryk!

**NOWOŚĆ!**

ROLETY PATYCZKOWO - TKAOKIE, drylichowe i zwyczajne drewniane od 60 kop. polecają.

**J. Janowski, S-ka**  
299 DŁUGA Nr. 31 (Hotel Niemiecki). 6-3

**Ks. Kneippa Malz-Körner**

palone słodowe ziarno, zalecone za napój w miejsce kawy (zwane za granicą KNEIPP-MALZ-KAFFE) funt kop. 30.

**Kneippa Kraft-suppen-Mehl,**  
Mączka chlebowa na zupę posilną i

**CHLEB KNEIPPA**

pórazowy lekkostrawny.

Powróciwszy od ks. Kneippa z Wörishofen i będąc członkiem Kneipps-Vereinu powyższe artykuły analizowane i zatwierdzone przez Radę Lekarską, posiadam na Składzie w Handlu, takimi właśnie — jakimi są znane kuracjom i używane tamże na miejscu. Handlującym rabat zwykły i 5% za Gotówkę.

**F. Wyszomirski**  
290-6-4 Warszawa, Chmielna róg Zgody.  
Dostać można w Sklepach Kolonialnych i spożywczych.



303-15-4

311-6-4

Jedyna w kraju

**SPECYALNA FABRYKA**  
INSTRUMENTÓW GEODEZYJNYCH I RYSUNKOWYCH

**G. Gerlacha**  
w WARSZAWIE.

Egzystuje od 1816 r.

FABRYKA: na ulicy Tamka Nr. 40.  
MAGAZYN OPTYCZNY: ulica Czysta Nr. 4.

Cenniki na żądanie wysyłają się.

316-6-3

Wyst. Tkacka Warszawa 1888. List pochw.

**SPECYALNA FABRYKA POŚCIELI**  
**A. Drexler**  
Warszawa, Nowo-Senatorska, vis-à-vis Hotelu Rzymskiego

poleca po najprzystępniejszych cenach: Zolary watowe, flanelowe, Mate-race, Poduszki, Pierze, Łapki, Bieliznę pościelową, Łóżka izolacyjne.  
Grefenberskie koce do wodnych kuracji.

Obstalunki wyprawowe wykonywa w oznaczonym czasie.  
Wata higieniczna z owczej wełny, lekka i ciepła.  
Rok założenia: Wiedeń, Lwów — 1857. Warszawa — 1887.

MEDAL Zasługi Lwów 1877.

322-6 3

Telefon Nr. 196.

**Pasy** konopne do maszyn,  
**Liny** transmisyjne

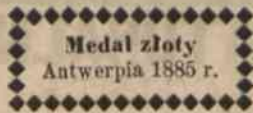
POLECA

Fabryka Powroźnicza **ALBERTA CYBE**  
Nowy-Świat Nr. 64, w Warszawie. 292-6-3

**Zakład Ślusarsko-Mechaniczny**  
**M. LEWIŃSKI & B. WIŚNIEWSKI**  
WARSZAWA  
Nowy-Świat Nr. 23. 293-3-3

**ZAKŁAD KRYCIA DACHÓW**  
**A. Mrozińskiego**  
NOWY-ŚWIAT Nr 3, w WARSZAWIE,

ma zaszczyt zawiadomić, iż z nadchodzącą porą ku temu, jak i lat poprzednich podejmuje się krycia, malowania i reperacji dachów, po możliwie najniższych cenach, zapewniając kilkoletnią gwarancję, obok sumienego i prędkiego wykonania powierzonych robót. Zakład podejmuje się robót na prowincyi, krycia kościołów, wież i t. p., w razie życzenia należność za roboty rozkłada się na raty kwartalne, półroczne i t. p., stosownie do umowy. 262-6-4



# Towarzystwo Carsko-Sielskiej Fabryki Obić Papierowych

## A. UKONINA

Warszawa, Plac Teatralny Nr 11.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić, że w dniu 13-ym (25-ym) kwietnia r. b. otworzyliśmy w Warszawie

### SKŁAD OBIC PAPIEROWYCH

własnej i zagranicznych fabryk dla **sprzedazy detalicznej.**

Znaczny wybór zupełnie świeżych rysunków, wykwintny gust, dobroć towaru i przystępne ceny, przy sumiennem wypełnianiu zamówień, pozwalają nam mniemać, że w krótkim czasie zasłużymy sobie na zupełne uznanie tutejszej Publiczności, jakiem oddawna firma nasza cieszy się w granicach całego Cesarstwa.

**MAGAZYNY FABRYKI ZNAJDUJĄ SIĘ:**

1. Warszawa, Plac Teatralny № 11.
2. St.-Petersburg, Duża Sadowa № 18.
3. St.-Petersburg, róg Newskiego Prospektu i Kazańskiego Placu № 25.
4. Ryga, Teatralny Bulwar № 8.
5. Carskie Sioło, przy Fabryce.
6. Fabryka i Kantor główny w Carskiem Siole, Petersburgskiej gub. 296-6-4

## Portrety Papieża Leona XIII.

reprodukcje słynnego obrazu francuzkiego malarza Chartan'a.

Na propozycję Redakcyi *Przeglądu Katolickiego*, w celu uprzyświeśnienia nabycia, Wydawcy tych wizerunków w Paryżu uważali za możliwe zniżyć cenę niektórych formatów, które odtąd sprzedawać się będą po cenach następujących:

1. Eau forte, wielki format (rytow. Ch. Courty, cena zniżona z rs. 20 na rubli 15.
2. Grande chromogravure (format wielkości metra), cena zniżona z rs. 15 na 10.
3. Chromoltografia z obwódką złożoną, cena zniżona z rs. 5 na rs. 3.
4. Chromocarte albumowe, z rs. 4 na 3.
6. Chromotypografja na welinie, z kop. 60, na kop. 40 za sto egzemplarzy rs. 30.
7. Obraz kolorowany z takąż obwódką kop. 10, za sto egzemplarzy rs. 8.
8. Chromopropagande, małego formatu, kop. 5, za sto egzemplarzy, rs. 4, za tysiąc rs. 35.

Ceny przesyłki bez zmiany: od formatów większych (1—4) kop. 75, od mniejszych (6—7) po kop 20 za № 8 przesyłka kop. 8. Przy wysyłce znaczniejszej liczby egzemplarzy koszta zmniejszają się odpowiednio. (248—6—4)



Nowy zapas **Zegarów - Kontrolerów Stróżów Nocnych**, Oryginal. *Birk*

poleca

### F. Woroniecki

CZYSTA 2, naprzeciw hotelu Europejskiego.

Ceny możliwie niskie. 261-6-4

## NAJNOWSZE POWIEŚCI

### W. hr. Łosia,

świeżo opuściły prasę i są do nabycia **we wszystkich**

130-12-7

księgarniach:

Zięciowie domu „Kohn et C-ie“, Lwów, 1892	Rs. 2 k. —
Wczorajsi (Serya I), Warszawa, 1892	„ 1 „ 50
Tajemnica piątego pułku węgierskich huzarów, Warszawa, 1892	„ 1 „ 25
Nokturn Szopena, Warszawa, 1892	„ 1 „ 25
Z różnych pułków, 2 tomy, Lwów, 1892	„ 2 „ —

## ANDRZEJ PRUSZYŃSKI

### ARTYSTA-RZEZBIARZ

w Warszawie,

14 ulica Wolska 14

(dom własny).

posiada zawsze na składzie wielki wybór pomników z granitu, labradoru, syenitu, marmurów krajowych i zagranicznych, oraz z piaskowców, po cenach umiarkowanych. 32-30-31

Zatwierdzona przez wyższą władzę

## Szkoła Malarsko-Przemysłowa dla Panien

otwartą została dnia 19 września (1 października) r. b. w Warszawie, przy ul. Senatorskiej Nr 36 (Plac Resursy kupieckiej). Wejście przez nowobudujący się dom w podwórzu. Zapisy przyjmują się codzień do godz. 2 po południu.

191-12-7

Alicya Nowińska.

## FABRYKA ORGANÓW

### TOMASZA MALEWSKIEGO

w Częstochowie,

Jasna Góra, ulica Wieluńska dom p. Szadajko.

Wyrabia organy nowe, restauruje stare, z czem się poleca W. W. Ks. Ks. Proboszczom. 274-12-2

## Bardzo tanio do sprzedania PISMO ŚWIĘTE

przekładu X. I. Wujka, wydanie nowe z objaśnieniami podług I. Fr. Alloli z 230 ilustracyami G. DORÉ—64 zeszyty. Ulica Chmielna Nr. 49, mieszkania 18. 306-3-3

Istniejąca od roku 1861

## Fabryka ORGANÓW KOŚCIELNYCH

pod firmą

### JÓZEF SZYMAŃSKI I SYN

w Warszawie, ulica Chłodna Nr 34.

znana w kraju z niezwyklej dobroci wyrobów, zaszczytnie odznaczona *Medalem Złotym* na Wystawie Powszechnej Warszawskiej w r. 1885, po śmierci świeżo zmarłego ś. p. Józefa Szymańskiego,

przechodzi na własność pozostałych po nim SYNÓW,

i prowadzoną będzie na tal na pierwszorzędnej stopie przy zastosowaniu najnowszych ulepszeń.

Zawiadamiając o tem Szanowne Duchowieństwo, mamy nadzieję, że zaufanie jakim na dotychczas zaszczytne stanie się i nadal udziałem naszym, tem bardziej, że ze swej strony ręczyć możemy za sumiennosc i dokładność w wykonaniu powierzonych nam wyrobów.

Ś. p. Józef Szymański, chory w ostatnich trzech latach życia, zdał fabrykę

na Synów swych JANA i ANTONIEGO,

którzy byli właścicielami jej kierownikami i mogą zatem z całą znajomością rzeczy podejmować się wszelkich zleceń wchodzących w zakres ich specjalności. 90-13-13

# WODY MINERALNE NATURALNE.

GŁÓWNY SKŁAD OBOK APTEKI MAGISTRA FARMACJI  
**L. Ziemińskiego**

w WARSZAWIE, róg ulicy MARSZAŁKOWSKIEJ i KRÓLEWSKIEJ.

Sprowadza nieustannie w odstępach parutygodniowych, wprost ze źródeł krajowych i zagranicznych, świeże transporty wód mineralnych naturalnych i produktów źródłowych jako to: szlamy, ługi, ekstrakty, mydła i t. p. Wysyła do dworców kolei i do domów, jak również per Nahnahme, skutecznie się spieszenie, bez doliczania kosztów odwózki do tychże. Biorącym w większych ilościach odstępuje się rabat. Świeżość wód poręcza się.

Na Włocławek wyłączna sprzedaż Wód Naturalnych i Sztucznych w Aptece I. SEYERA.

198-4-4



*Francuskie*

Jedyna w kraju

FABRYKA

## OBIC PAPIEROWYCH

egzystująca od 1829 r.

POLECA:

NAJTAŃSZE OBICIA PAPIEROWE.

NAJWIĘKSZY WYBÓR

w najlepszym guście oryginalnych

DESENI PARYZKICH.

304-12-4

Skład Główny: Krakowskie-Przedmieście Nr. 15.

# GRABIE KONNE „TIGER“

oryginalne amerykańskie

nowej ulepszonej konstrukcyi

z fabryki **J. W. Stoddard & Co**

w DAYTON (Ameryka)

oraz dające się do nich zastosować

**SIEWNIKI DO KONICZYNY**

polecają

Wyłącznie Reprezentanci

**TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI**

Warszawa, Miodowa 4.

314-0-3



## SKŁAD FARB I PRZETWORÓW CHEMICZNYCH **Antoniego Bieleckiego**

ulica CHŁODNA Nr. 2 róg Białej,  
W WARSZAWIE,

Poleca: Farby suche, pokostowe wprost gotowe do malowania, Pokost, Terpentynę, Lakiery krajowe i Angielskie, Pędzle, Zaprawy do podłóg, Oleje i Oliwy do maszyn, różne smary, Środki dezynfekcyjne, Mydła, Krochmale, Farbki do bielizny, Proszek Perski i Dalmacki, Benzyna, Glicerina i wiele innych tym podobnych artykułów używanych w gospodarstwie domowym, w rzemiośle i fabrykach.

**Towar dobry — ceny możliwie niskie.**

224-12-6

## • MEBLE DĘBOWE SKŁADANE •

na letnie mieszkania, do ogrodów, werend i t. p.

poleca **S. Gasiorowski**

Warszawa, Nowy-Swiat Nr. 49.

STOŁY.—STOŁY DO KART.—KRZESŁA.—FOTELE.—KANAPKI.—TABURETY.—ŁÓŻKA.—TACE. 250-12-8

Bluzki  
Hafty  
Koronki  
Wstążki  
Wool lrd

CŁOPACIŃSKA

4 Bielańska 4

228-13-11

### Nowo-otworzony Zakład TAPICERSKO-DEKORACYJNY i Meblowy **Wincentego Dann**

Warszawa, Elektoralna Nr. 21.

peleca wielki wybór mebli wyscielanych w różnych stylach, po bardzo niskich cenach. Przyjmuje obstalunki miejscowe i na prowincyi w zakresie tapicerstwa wehodzące. 320-10-3

Przyjmuję bieliznę do haftu,  
po przystępnej cenie — oraz udzielam  
**LEKCYI HAFTU.** 485-12-12  
Bielańska Nr 9 (Hotel Paryzki), Czytelnia J. Jeleńskiego.

Aloizy Ludwigo

SENATORSKA 6. — MARSZAŁKOWSKA 119

poleca swoje dobrze  
assortowane **Składy Nici i Galanteryi.**

18 Wysyłki pocztowe skuteczniejszą się akuracie i śpiesznie. 46-22

J. KRZYKOWSKI

OPTYK-ELEKTROTECHNIK

Sklep i Fabryka Marszałkowska 109

Aparaty Elektromedyczne galwaniczne i indukcyjne, — Elektrody wszelkiego rodzaju. — Narzędzia chirurgiczne ostre. — Bandaże. — Paski rupturowe. — Pasy brzuszne. — Płótna gamowe. — Irygatory. — Respiratory. — Inhalatory i t. p. **ŚRODKI OPATRUNKOWE.** — Okulary, Binokle, Lornetki teatralne. — Termometry maximalne pokojowe i za okno. — Wszelkie roboty mechaniczne precyzyjne podług modeli lub rysunków, jakoteż: reperacje powyżej wymienionych przedmiotów wykonywa fabryka tanio i dobrze. **Ostrzenie i niklowanie.** 132-52-17

👉 25% Niżej cen praktykowanych 25% 👈

NAJTAŃSZY SKŁAD OBIĆ PAPIEROWYCH

W. Michalskiego

19 MIODOWA 19.

257-10-7

Z powodu zupełnego i rzeczywistego zwinienia Składu wyprzedaje nagromadzone obicia po cenach najniższych.

Ostatnie 2 tygodnie!

Magazyn Ubiorów Męzkich J. Wągrowskiego

Z POWODU NADPRODUKCJI

zmuszony ceny dawniejsze niżyc do minimum, czego dowodem niniejszy

CENNIK:							
Palta zimowe . . . . .	od rs.	20	28	Burki sławuckie . . . . .	d rs.	20	32
„ jesienne . . . . .		17	25	Szlafroki . . . . .		10	18
Garnitur marynarkowy . . . . .		16	22	Spodnie zimowe . . . . .		4	6
„ surdutowy . . . . .		25	30	Kamizelki . . . . .		2,50	3,50
„ zakietowy . . . . .		22	28	Garnitur frakowy . . . . .		27	35

Magazyn również zaopatrzony w wielki wybór towarów z najcenniejszych fabryk i wykonywa z takowych wszelkie obstalunki z całą elegancją, podług ostatnich żurnali, po cenach niżonych

J. Wągrowski Krawiec,

Długa 27, w Warszawie. 179-8-7

Skład Mydła i Świec

Gustawa Mücke dawniej Wiktora Senger

42 Długa 42.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna. Poleca wielki wybór mydeł i świec oraz kościelnych, po cenach fabrycznych. Zamówienia z prowincyi, za zaliczeniem pocztowym. Sklepom chrześcijańskim rabat odstępuje. 286-12-3

Lat 15 istniejąca !!!

FABRYKA KNOTKÓW DO LAMPEK

nocnych i oliwnych przed obrazami S.S.

Franciszka Kluszczyńskiego

Warszawa, Długa 5, 1-sze piętro, 13-ty mieszkania.  
poleca wyroby swoje z czystego wosku i bawełny.

**NOWOŚĆ: ulepszone plywaki.**  
Handlującym na wagę i grossy. 294-6-5

Sklepom chrześcijańskim.

Sklepom chrześcijańskim.

## TEATR BELLEVUE.

Codziennie występ swojskich oraz zagranicznych śpiewaków, śpiewaków, muzykalnych komików, ekwilibrystów, a także balet.

Codziennie „POCALUNEK FEBA“, balet w 4 obrazach, układu **Wacława Adlera**, z muzyką **Gustawa Balcerka**, b. dyrektora opery teatru łódzkiego.

Nowe dekoracje i kostiumy.

W antraktach koncert wyborowej orkiestry.

Szczegóły i ceny miejsce w afiszach.

Wejście do ogrodu kop. 20.

333 6-2

XX

Wystawa przemysłowo-roln. w r. 1885 **ISTNIEJĄCY OD 1862 ROKU**  
**DYPLOM UZNANIA. MAGAZYN MEBLI**

**ZJEDNOCZONYCH STOLARZÓW**

w Warszawie, Tłomackie Nr. 6. — były Hotel Wileński.

Pełca umeblowania pokojów jadalnych, sypialnych, salonów i posiada meble od najwykwintniejszych do najkonieczniejszej potrzeby, po cenach możliwie niskich, także wszelkie roboty tapicerskie i dekoracje, według najnowszych żurnali. 267-13-10

## TOM BANKOWY

### Br. POPLAWSKI

w Warszawie, Wierzbowa, Hotel Angielski.

Dokonywa wszelkich operacji pieniężnych, asekurowa Pożyczki Premiowe I i II Em. po 65 kop. Przyjmuje w komis zboże, wełnę, chmiel, etc.

99-26-21

**Fabryka, Skład Broni, Prochu i Przyborów Myśliwskich**

## STEFANA BAGIŃSKIEGO

DEŁGA 19,

poleca wielki wybór broni Lancastra, Sztucerów, Karabinów różnych fabryk: Belgijskich, Angielskich, Francuskich, Zuluskich i Pragskich. Pojedynki magazynowe 6-ciostrzałowe oryginalne amerykańskie.

Wyłączna sprzedaż patentowanej broni J. P. SAUER i SYN w SUHL, odznaczającej się dokładnym wykonaniem i dobrocią strzału.

**Ceny broni i rewolwerów:**

Broń Lancastra z lufami dziwerowemi . . .	od rs. 25 do 500	Rewolwery Lefauchoux . . . . .	rs. 3 kop. 50
Trójlufki . . . . .	100 „ 450	Rewolwery Lancastra . . . . .	„ 4
Sztucery myśliwskie express . . . . .	15 „ 300	Buldog . . . . .	„ 5
Sztucery Colta . . . . .	40 „ 55	Smit et Wesson . . . . .	„ 10 do 45
Karabinki systemu Flobert . . . . .	9 „ 30	Merwin Hulbert . . . . .	„ 20 „ 45
Pojedynki odfylcowe systemu Lancastra . . . . .	16 „ 30	Harrington Rychardson oryginalne amerykańskie . . . . .	„ 5 „ 20
Broń dziecienna najnowszego systemu strzelająca trzema sposobami . . . . .	15 „ 20		

Wyłączna sprzedaż na Królestwo Polskie najlepszego prochu myśliwskiego fabryki Generała Winnera.

Przy składzie własna fabryka dla wypełniania obstalunków, wszelkich reperacji i przeróbek. Handlującym odstępuje się odpowiedni rabat. Cenniki na żądanie gratis i franco. 321-3-2

## SZYBY

### LAGROWE, KOLOROWE i MUSLINOWE

najgrubsze, zatem najtańsze  
sprzedaje po cenach fabrycznych

**SKŁAD SOSNOWICKIEJ FABRYKI SZKŁA**

W WARSZAWIE

NOWO-SENATORSKA № 2 (naprzeciw Hotelu Rzymyjskiego).  
340-10-1  
Reprezentant: M. STANKIEWICZ.

## A. Buryan

### ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORACYJNY

przeniesiony został na

**NOWY-SWIAT Nr. 64, 1-sze p.**

Przyjmuje wszelkie obstalunki jako też i całe urządzenia tak w miejscu jak i na prowincyi według najświeższych rysunków i modeli. Robi dekoracje, kładzie dywany, przerabia materace oraz meble, zabezpieczając takowe od moli. Otomany od rs. 30 w juty. z gwarancją 3 lat. Modele gotowe—ceny możliwie niskie. 337-6-1

## SŁAWUTA

(stacya drogi żelaznej Brzesko-Kijowskiej)

**Zakład Kumysowy i Klimatyczna Stacya Leśna**

**D-ra L. Przesmyckiego.**

Sezon od 10 (22) Maja do 10 (22) Września. Całkowite utrzymanie od rs. 55 miesięcznie. Szczegółowe objaśnienia na żądanie wysyła administracya zakładu bezpłatnie.

**Lekarz Zakładu D-r H. Dobrzycki,**  
stałe w zakładzie mieszkający.

256 6-5

NOWO-OTWORZONY  
**SKŁAD WIN**

WŁAŚCICIELI WINNIC

## B-ci J. i W. Synadina

Warszawa, Miodowa 18.

338 Firma gwarantuje naturalność win. 4-1

Dostawcy Najwyżej zatwierdzonego  
Drugiego Wojennego Towarzystwa  
Myśliwskiego.



Od lat 29 egzystująca  
**Fabryka RAM** Złoconych  
Óltarzy, Ozdób kościelnych, Mebli  
i DEKORACYJ salonów

**E. A. ZALESKIEGO**

dawniej J. Druchlińskiego.

Krakowskie-Przedmieście Nr 2.



jedyna nagrodzona medalem srebrnym  
za dobre i stylowe wykonanie robót  
na składzie wielki wybór gotowych Ram

poleca się  
Wiel. Panom i Wiel. Ks. Proboszczom.

Ceny umiarkowane. Roboty artystyczne.

Krakowskie-Przedmieście Nr 2.

# J. KRAJEWSKIEGO

Magazyn Ubiorów Męzkich

Ś-to Krzyżka № 17.

268—26-5

Przyjmuje wszelkie zamówienia. Obstalunki wykoncza w przeciągu 24 godzin.

<b>CENNIK:</b> Palta zimowe . . . . .	od Rs. 16.— do 50
Garnitury maryn „ „	„ 13.— „ 40
Spodnie „ „	„ 3.50 „ 18
Palta jesienne „ „	„ 12.— „ 45
Szlafreki „ „	„ 10.— „ 25
Garnitury frakowe „ „	„ 25.— „ 50
„ surdutowe „ „	„ 25.— „ 50
„ żakietowe „ „	„ 20.— „ 45
Burki sławuckie „ „	„ 18.— „ 35

# WALTER A. WOOD'A

oryginalne amerykańskie

## Żniwiarki lekkie

LIGHT REAPER

### O STALOWEM KOLE BIEGOWEM

wzmocnione i ulepszone.

## Nowe Kosiarki „Stalowe“

„NEW STEEL MOWER“

przeważnie ze stali i kutego żelaza zbudowane, prostej i trwałej konstrukcyi,

## Żniwiarki Samowiązające

„SINGLE APRON“

uproszczone na rok bieżący

oraz

## ŻNIWIARKI „NEW REAPER“

dawnej lecz wzmacnionej konstrukcyi

polecają

### WYŁĄCZNI REPREZENTANCI

# Tadeusz Kowalski i A. Trylski

Warszawa, Miodowa 4.

313-0-3



Złoty medal 1885 r.

96 SPECYJALNA FABRYKA 50-22

SZAF KASOWYCH OGNIOTRWAŁYCH

Roberta Bohte

w Warszawie, Nowy-Świat Nr 34.



Specjalny Zakład

WYROBU SIODEŁ.

Jako specjalnie uzdolniony w tej gałęzi pracy, obznajmiony z wymaganiami P.P. Sportsmenów, polecam Szanownej K lijen-teli **SIODŁA** moje wykończone z wszelką ścisłością (gwarantującą wygodę jeźdźca i konia) z najlepszych materiałów zagranicznych, po cenach bardzo umiarkowanych.

Warszawa, *Bednarska 23* (róg, Krakow-skiego-Przedmieścia).

252-10-8

Z uszanowaniem

Ł. LASOTA.

DOM HANDLOWY

M. Freisler

w Warszawie, 29 Senatorska 29,

Telefon Nr. 729.

Wyłączna sprzedaż hurtowa i detaliczna listew do ram fabryki

„B. Różycki i S-ka“ 226-12-11

Kassy Ogniотrwałe

z zegarowym przyrządem, alarmujące wynalazku

B. SIKORSKIEGO

jedyny wyrób u tegoż.

Marszałkowska 125, w Warszawie.

CENY NAJPRZYSTĘPNIEJSZE



125-40-17

Dom Handlowy

TSIN-LUN

Zjednoczone Towarzystwo Kupców Kłachtyńskich.

WARSZAWA, Krakowskie-Przedmieście 61, Marszałkowska 117, Chłodna 12.

ŁÓDŹ, Piotrkowska 17.

Telefonu Nr. 614.

40-52-45

Poleca

HERBATĘ LĄDOWĄ,

własnego zakupu w Chinach, od rs. 1 k. 40 do rs. 7 k. 40 za funt.

Oprócz tego Dom Handlowy posiada własne składy: w Kjacheie, Irbicie, Irkutsku, Niżnym-Nowgorodzie, Moskwie, St.-Petersburgu, Rydze, Wilnie, Mińsku, Tambowie, Woroneżu, Mitawie, Ekaterynostawiu, Odessie i Kijowie.

# SKŁAD MEBLI MAJSTRÓW STOLARSKICH

45-52-43

TAPICERNA WŁASNA.—Filij nie posiadamy.

w Warszawie,  
150 Marszałkowska 150  
róg Zielonego Placu  
na 1-em piętrze.

Na korku powinien być stempel firmy.



**WINA**  
i  
**Koniak „Kizlarka“**

z własnych Winnic i Gorzelni

**M. J. ZURABOWA**

w Kizlarze (Kaukaz).

Można dostać takowe w różnych składach win w Warszawie i na Prowincyi. 51-52-25

GŁÓWNY SKŁAD W WARSZAWIE Senatorska 27.

Na korku powinien być stempel firmy.

Na korku powinien być stempel firmy.

Na korku powinien być stempel firmy.

FABRYKA I MAGAZYN

WSZEKICH PRZYBORÓW do PODRÓŻY, KONNEJ JAZDY i POŁOWANIA

**T. L. BREYMEYER**

Królewska, róg Krakowskiego-Przedmieścia

POLECA

Kufry.  
Walizy.  
Torby.  
Sakwojaże.  
Nesesery.  
Kosze urządzone.  
Rulony do podróży.  
Flakony rozmaite.  
Paski dla Dam, Mężczyzn i Dzieci.  
Wanny Gumowe.

Buty do bi. polow.  
Czapki.  
Kurtki skórzane.  
Spodnie  
Płaszcz Gumowe.  
Pantofle.  
Sandalki.  
Kaloze.  
Koce Angielskie.  
Flakety.  
Troki.

Torby Myśliwskie.  
Ladownice.  
Manerki.  
Szpicruty, Baty.  
Nahajki.  
Obroże.  
Pugilaresy.  
Portmonetki.  
Portcigary.  
Woreczki.

56-54-30

ZEGARKI NAJTAŃSZE

poleca od Rs. 8 Zegarmistrz

**K. ZAWISTOWSKI**

w gmachu Teatru od Wierzbowej.

Przyjmuje reperacje po możliwie taniej cenie.

236-12-10

Poleca:

**WINA WĘGIERSKIE**, począwszy od lekkich stołowych do bardzo starych maślaczy i wytrawnych, a posiadając zapasy dawniejsze—odstępuje beczkami po cenach korzystniejszych, niż obecnie na Węgrzech.

**WINA MSZALNE** skład wysęta w butelkach po 1,05 za but., na garnce po 5,50 za garniec i w beczkach po 160 rs. za beczkę.

Z win krajowych zwracamy uwagę Sz. Odbiorców na gatunek wina Krymskiego, hodowanego na szczepach węglerskich i wskutek tego w smaku do Węg. zbliżonego; ponieważ zaś zupełna czystość i naturalność wina tego jest stwierdzona analizą Warsz. Urzędu Lekarskiego, polecamy takowe tym Wiel. Książom, którym wino Węg. w skutek znacznego cła jest za drogie—jako wino mszalne krajowe w cenie 70 kop. za but., 3,50 za garniec i w stosunku Rs. 3,25 za garniec na beczki. — Inne gatunki win krymskich i kaukaskich czerwonych i białych w cenie od 40 kop. za butelkę.

Skład zaopatrzony jest we wszelkie gatunki WIN ZAGRANICZNYCH, KONIAKÓW i WIN LECZNICZYCH i poleca dla osób chorych i rekonwalescentów, używających win na wzmocnienie sił — znane i uznane przez P.P. Lekarzy stare Wina Tokajskie.

Ekspedyoya do wszystkich stacyi dróg żelaznych w Królestwie i Cesarstwie za zalozeniem.

Cenniki gratis franco.

85-24-21

SKŁAD WIN  
I. LIJEWSKI i S-ka.



SKŁAD WIN  
I. LIJEWSKI i S-ka.

**Skład Win**  
**I. LIJEWSKI i S-ka**

WARSZAWA,

Krak.-Przedm. № 6, wprost kośc. św. Krzyża.

TELEFON Nr. 666.

Ekspedyoya do wszystkich stacyi dróg żelaznych w Królestwie i Cesarstwie za zalozeniem.

**DOM BANKOWY**

Królewska 6, róg Saskiego Placu  
naprzeciw pałacu Zrenenberga.

**ADAM PIEDZICKI**

Załatwia

1) Kupno i sprzedaż papierów procentowych i akcyj oraz wypłata kuponów. — 2) Wymiana walut, banknotów i monet zagranicznych. — 3) Dawanie przekazów i wpłat do krajowych i zagranicznych miejscowości. — 4) Przyjmowanie w komis i udzielanie zaliczeń na papiery publiczne. — 5) Asekurowanie pożyczek premiovych I i II Emisyi po 65 kop. — 6) Załatwianie konwersyi w Towarzystwach Kredytowych:

**Ziemiem i Miejskiem.**

7) Bezpłatne i stale sprawdzanie losowań papierów publicznych podług raz pozostawionego wykazu, aż do odwołania. O wylowianych numerach Sz. Klienci niezwłocznie zawiadamiani będą pocztą w obranem zamieszkanu. Za dokładne przeglądanie przyjmujemy odpowiedzialność. — 8) Wogóle dokonywa wszelkich operacyi w zakres bankierski wchodzących i udziela bezpłatnie wszelkich w tym zakresie objaśnień i bezstronnych informacyj. (123-47-18)

**Kakao Kuracyjne**

własnego wyrobu, po Rs. 1 kop. 25 za 1 funt,  
POLECA FIRMA

**„RIESE I PIOTROWSKI“**

(właściciel Władysław Piotrowski)

W WARSZAWIE.

Sprzedaż burtowa i detaliczna w kantorze firmy, przy ulicy Elektoralnej Nr. 23, w podwórzu.

Sprzedaż detaliczna w filii Senatorska 8.

55-57-24

FOTOGRAFJA ARTYSTYCZNA

**„MAKART“**

w Warszawie.

Krakowskie-Przedmieście № 7, gdzie cukiernia Taura

wykonywa

wszelkie roboty w zakres sztuki fotograficznej wchodzące,

• po cenach przystępnych. •

189-52-29

Treść numeru: Od Redakcyi.—Krytycyzm naszej epoki i wiara prostaczków, przez ks. Karola Niedziałkowskiego (d. c.) — Jak obywatele więcej wychodzą na kupnie domów, przez Warszawianina. — Żyd Judaizm i żydzenie ludów chrześcijańskich, przez Kaw. Gougenota des Mousseaux. (d. c.)—Na posterunku, feljeton Kamiennego. — Z całego świata przez E. Jerzyne. — Z Argentyny XIV. — Kronika bieżąca krajowa i zagraniczna. — Sprawozdanie handlowe. — Odpowiedzi redakcyi. — Ogłoszenia. — W odcinku: Czarny Prokop. Powieść osnuta na tle życia opryszków karpaccich przez Józefa Rogosza. (d. c.)

Redaktor i Wydawca Jan Jeleński. Довголено Цензурою — Варшава 26 Мая. 1893 г. (Drukiem „WIEKU“ Nowy-Swiat N-r 61)

Do dzisiejszego N-ru dla prenumeratorków otrzymujących pismo nasze za pośrednictwem poczty, dołącza się cirkularz firmy „Alfred Gradziński“